



Biuletyn Świętokrzyski

Nr 2 (32) czerwiec 2014

Świętokrzyska Okręgowa Izba Inżynierów Budownictwa

Konstrukcja mostu w Połańcu



11

PREZES



12

WIATROWNIE



13

ALUFASADY



18

ESTETYKA





Prezesem Świętokrzyskiej Izby na lata 2014-18, został wybrany na zjeździe Wojciech Płaza, dotychczasowy wiceprezes. Głosowało za nim 102 delegatów, przeciwnych było 3, a czterech wstrzymało się.

Delegaci jednogłośnie udzielili absolutorium ustępującej Radzie Okręgowej i jej przewodniczącemu Andrzejowi Pieniżkowi. Do podziękowań, kwiatów i pamiątkowego upominku za kierowanie Izłą przez siedem lat, dołączyli się wszyscy zebrani oklaskami wyrażając uznanie dla wkładu jego pracy.

Docenił to także prof. Zbigniew Grabowski, honorowy prezes Polskiej Izby, stwierdzając

Wojciech Płaza prezesem Izby

dzając że świętokrzyska jest jedną z lepiej zorganizowanych i działających izb regionalnych. – *Gratuluję wam szczeremu uznaniu, skutecznego działania na rzecz członków, życząc pomyślnej realizacji zadań w nowej kadencji* - powiedział Z. Grabowski.

Przewodzącymi organów Izby wybrano: komisji kwalifikacyjnej - Andrzeja Pieniżka, komisji rewizyjnej (w drugim głosowaniu) - Stanisława Zielińskiego, sądu dyscyplinarnego - Dariusza Adamka, rzecznika koordynatora - Zbigniewa Majora.

Członkami Okręgowej Rady zostali - Jerzy Adamski, Bolesław Balcerek, Ewa Chajduk, Wiesława Czech - Morawska, Tadeusz Durak, Zbigniew Dusza, Danuta Jamrozik - Szymkiewicz, Andrzej Janicki, Julian Kolosowski, Tomasz Marcinowski, Ewa Maruszak, Tomasz Mierzwa, Bożena Nowińska, Andrzej Pawelec, Leszek Śmigas, prof. Grzegorz Świt, Dariusz Wróbel.

Świętokrzyską Izłą na zjeździe Polskiej Izby w czerwcu reprezentować będą:

Tadeusz Durak, Michał Łapiński, Tomasz Marcinowski, Andrzej Pieniżek, Wojciech Płaza, Małgorzata Sławińska, dr Stefan Szalowski.

Podczas zjazdu przyjęto stosowne sprawozdania za miniony rok, nadwyżkę w kwocie 213,7 tys. zł przeznaczono na działalność statutową, zatwierdzono budżet na 2014, który przewiduje 1.811.900 przychodów i 1.803.230 zł wydatków.

Chwilą ciszy uczczono pamięć o 29 członkach Izby, zmarłych w 2013.

Gośćmi zjazdu byli - Urszula Markowska, świętokrzyski inspektor Wojewódzkiego Inspektoratu Nadzoru Budowlanego, Jacek Sztzechman prezes Krajowej Izby Urbanistów, prof. Bogdan Antoszewski, prorektor Politechniki Świętokrzyskiej oraz dziekani - prof. prof. Marek Iwański i Antoni Różowicz, Tomasz Staniec zastępca okręgowego inspektora PIP, Alicja Bojarowicz - wiceprezes Świętokrzyskiej Izby Architektów RP, prezesi stowarzyszeń naukowo-technicznych.



Nowy przewodniczący Okręgowej Rady

Wojciech Płaza, absolwent budowy dróg, ulic i lotnisk Politechniki Świętokrzyskiej, przez kilkanaście lat pracownik naukowo - dydaktyczny uczelni. Później był zastępcą dyrektora, następnie prezesem Kieleckiego Przedsiębiorstwa Robót Drogowych. Przez siedem lat był dyrektorem Świętokrzyskiego Zarządu Dróg Wojewódzkich. Obecnie prowadzi własną działalność gospodarczą w zakresie nadzorów inwestycji drogowych.

Ma uprawnienia bez ograniczeń do kierowania robotami drogowymi. Jest rzeczoznawcą w dziedzinie drogownictwa.

W Świętokrzyskiej Izbie przez trzy kadencje był zastępcą przewodniczącego Okręgowej Rady, członkiem Krajowej Komisji Kwalifikacyjnej, a później przez dwie kadencje w jej Prezydium.

Ma m.in. Złoty krzyż zasługi, odznakę Za zasługi dla Kielecczyzny, złotą honorową odznakę Polskiej Izby.





ŚWIĘTOKRZYSKA OKRĘGOWA IZBA INŻYNIERÓW BUDOWNICTWA

25- 304 Kielce, ul. Leonarda 18
tel. 41 344 94 13, fax. 41 344 63 82
www.swk.piib.org.pl
swk@piib.org.pl

Przewodniczący Okręgowej Rady
Wojciech Płaza

Okręgowy Rzecznik Odpowiedzialności
Zawodowej Zbigniew Major

Przewodniczący Komisji Kwalifikacyjnej
Andrzej Pieniążek

Przewodniczący Komisji Rewizyjnej
Stanisław Zieliński

Przewodniczący Sądu Dyscyplinarnego
Dariusz Adamek

Biuro Izby czynne w godzinach:
poniedziałki - piątki 10- 16,
środy nieczynne

Dyrektor Biura Wiesława Sobańska

Członkowie Prezydium
(dyżury sekretariat Izby lub pokój 201)
Wojciech Płaza - poniedziałki, czwartki 12-15
Andrzej Pawelec - wtorki 9-12, czwartki 12-15
Tomasz Marciniowski
Kielce - I i III czwartek miesiąca 14-15.30
Ostrowiec - II i IV czwartek miesiąca 15-17
Danuta Jamrozik-Szymkiewicz - piątki 15-16
Zbigniew Dusza - wtorki, czwartki 12-14

Komisja Kwalifikacyjna (pok.212):
Andrzej Pieniążek
wtorki, czwartki 14-16
Stefan Szałkowski
co drugi wtorek 15-17
Elżbieta Chociaj
wtorki, czwartki 14-16

Komisja Ustawicznego Doskonalenia Zawodowego
Jerzy Adamski
wtorki, czwartki 14-16

Sąd Dyscyplinarny
Dariusz Adamek
piątki 14-16

Rzecznik Odpowiedzialności Zawodowej
Po zgłoszeniu do biura Izby, zainteresowani
zostaną poinformowani o terminie rozmowy
i spotkania.

Porady prawne
adwokat Justyna Grąkowska – wtorki 14-16 lub
po wcześniejszym uzgodnieniu telefonicznym
Czytelnia – wtorki 10-16

Stanowisko komputerowe – czynne
w godzinach pracy biura Izby

Punkt Informacyjny w Ostrowcu Św.
ul. Sandomierska 26 a lok.15 (II piętro)
tel./fax. 41 /248 00 55
poniedziałki, czwartki godz. 15–17.
Także dyżury delegatów na zjazd z powiatu
ostrowieckiego.

Pierwsze posiedzenie nowej Okręgowej Rady

Na wstępie wybrano Prezydium Okręgowej Rady: Wojciech Płaza - przewodniczący, Andrzej Pawelec i Tomasz Marciniowski - zastępcy, Zbigniew Dusza - sekretarz, Danuta Jamrozik-Szymkiewicz-skarbnik, Jerzy Adamski i Tomasz Mierzwa - członkowie. Wybrano szefów komisji i zespołów problemowych.

Wnioski ze zjazdu przekazano komisji wnioskowej, która skieruje je do odpowiednich organów lub do PIIB.

Rada upoważniła Prezydium do podejmowania decyzji - przy rozpatrywaniu wniosków komisji ds. pomocy losowej - o przyznaniu

zapomóg, dla skrócenia okresu oczekiwania przez rodzinę na przelew.

Rada postanowiła dofinansować konferencję organizowaną przez SITK podczas targów Autostrada oraz kwotą 300 zł udział jednego z członków Izby w konferencji krajowej.

Przyjęto terminarz posiedzeń Prezydium oraz Rady. Ustalono, że Dzień Budowlanych zostanie zorganizowany w Busku Zdroju, dla przedstawicieli z powiatów buskiego, kaziemskiego, pińczowskiego i staszowskiego, a przewodniczącym komitetu organizacyjnego został Tomasz Mierzwa.

Ostatnie spotkanie w starej kadencji

Okręgowa Rada na ostatnim posiedzeniu w starej kadencji, omawiała materiały oraz sprawozdania na zjazd sprawozdawczy-wyborczy Izby. Przyjęła sprawozdanie finansowe za 2013, zapoznała się z opinią biegłego księgowego, zaakceptowała propozycje budżetu na 2014.

Oceniono przebieg zebrań wyborczych w powiatach, wnioski oraz sugestie członków do wykorzystania w następnej kadencji.

Rada zatwierdziła wnioski komisji o przyznanie zapomóg losowych na kwotę

7000 zł (z tytułu zgonów oraz ciężkich chorób). Zaakceptowano wniosek jednej osoby na dofinansowanie indywidualnego udziału w konferencji specjalistycznej w kwocie 300 zł.

Przewodniczący Andrzej Pieniążek, podziękował członkom Rady za czteroletnią pracę, rozwiązywanie trudnych spraw środowiska, współpracę z organami Izby. Podziękowania przekazał również pracownikom biura za jak najlepszą obsługę członków Izby.

Omawiano kolejną wersję ustawy de regulacyjnej, Rada zapoznała się także z propozycjami Polskiej Izby dotyczącymi podpisania nowej umowy z ubezpieczycielem OC.

Warsztat pracy rzeczoznawcy

197 osób z kraju zgłosiło udział w XIII konferencji „Warsztat pracy rzeczoznawcy”, jaka odbyła się w maju w Cedzynie. W ciągu trzech dni omawiano zagadnienia prawne i zasady działania rzeczoznawców, problemy trwałości i nośności konstrukcji betonowych, żelbetowych, stalowych, sprawności i oceny stanu technicznego instalacji i sieci, badania i rewitalizacje i wzmocnianie obiektów, rozważano co dalej z budownictwem wielkopłytowym. Przedstawiono również przykłady ekspertyz obiektów budowlanych.

Wśród referentów byli naukowcy z Politechniki Świętokrzyskiej, która konferencję zorganizowała wspólnie z PZITB, zaś w gronie współorganizatorów była Świętokrzyska Izba, a finansowego wsparcia udzieliły izby Małopolska, Mazowiecka i Śląska.

W obradach uczestniczyli m.in. prezes Polskiej Izby Inżynierów Budownictwa Andrzej Roch Dobrucki, prezes honorowy profesor Zbigniew Grabowski, profesor Wojciech Radomski, dr h.c. kieleckiej politechniki, członek Izby Mazowieckiej.



Organa Izby

OKRĘGOWA RADA

1. Wojciech Plaza –przewodniczący
2. Jerzy Adamski
3. Bolesław Balcerek
4. Ewa Chajduk
5. Wiesława Czech- Morawska
6. Tadeusz Durak
7. Zbigniew Dusza
8. Danuta Jamrozik- Szymkiewicz
9. Andrzej Janicki
10. Julian Kołosowski
11. Tomasz Marcinowski
12. Ewa Maruszak
13. Tomasz Mierzwa
14. Bożena Nowińska
15. Andrzej Pawelec
16. Leszek Śmigas
17. Grzegorz Świt
18. Dariusz Wróbel

PREZYDIUM RADY

1. Wojciech Plaza - przewodniczący
2. Andrzej Pawelec - wiceprzewodniczący
3. Tomasz Marcinowski - wiceprzewodniczący
4. Zbigniew Dusza - sekretarz
5. Danuta Jamrozik-Szymkiewicz - skarbnik
6. Jerzy Adamski
7. Tomasz Mierzwa

KOMISJA KWALIFIKACYJNA

1. Andrzej Pieniżek - przewodniczący
2. Stefan Szalkowski - wiceprzewodniczący
3. Elżbieta Chociaj – sekretarz
4. Monika Czekaj
5. Marian Dolipski
6. Stanisław Grudzień
7. Halina Kościńska
8. Zenon Kubicki
9. Stanisław Rozin
10. Bogusław Świąder
11. Zygmunt Zimny

SĄD DISCYPLINARNY

1. Dariusz Adamek – przewodniczący
2. Jan Gąsior – wiceprzewodniczący
3. Ewa Skiba – sekretarz
4. Grzegorz Adamus
5. Andrzej Niciński
6. Jerzy Nowak
7. Grażyna Ogórek
8. Jarosław Sokolowski
9. Jacek Ślusarczyk
10. Zbigniew Zygułski

KOMISJA REWIZYJNA

1. Stanisław Zieliński - przewodniczący
2. Małgorzata Sławińska - wiceprzewodnicząca
3. Halina Rojek - sekretarz
4. Anna Kawiorska
5. Barbara Kieres

RZECZNYCY ODPOWIEDZIALNOŚCI ZAWODOWEJ

1. Zbigniew Major - koordynator
2. Józef Kuleszyński
3. Teresa Świeboda
4. Waldemar Wieczorek
5. Jerzy Wrona

KOMISJA DS. USTAWICZNEGO DOSKONALENIA ZAWODOWEGO

1. Jerzy Adamski - przewodniczący
2. Wojciech Sierak
3. Tadeusz Durak
4. Ryszard Piotrowski
5. Grzegorz Świt
6. Ewa Maruszak

KOMISJA DS. POMOCY LOSOWYCH

1. Wiesława Czech-Morawska - przewodnicząca
2. Ewa Chajduk
3. Bolesław Balcerek
4. Andrzej Janicki
5. Dariusz Wróbel

RADA PROGRAMOWA

„BIULETYNU ŚWIĘTOKRZYSKIEGO”

1. Andrzej Pawelec - przewodniczący
2. Wiesława Czech-Morawska
3. Marian Dolipski
4. Ryszard Górecki
5. Jerzy Wrona

KOMISJA DS. INWESTYCJI, ZAKUPÓW I ADMINISTRACJI NIERUCHOMOŚCIĄ

1. Dariusz Wróbel – przewodniczący
2. Julian Kołosowski
3. Wiesława Czech-Morawska
4. Bolesław Balcerek

ZESPÓŁ DS. INTERPRETACJI PRZEPISÓW

ZESPÓŁ PRAWNO-REGULAMINOWY

1. Tomasz Marcinowski – przewodniczący
2. Ewa Banaczowska
3. Michał Łapiński
4. Bożena Nowińska
5. Ryszard Piotrowski
6. Jerzy Wrona

SKŁAD ORZEKAJĄCY

DS. CZŁONKOWSKICH

1. Julian Kołosowski – przewodniczący
2. Andrzej Janicki
3. Dariusz Wróbel

KOMISJA WNIOSKOWA

1. Leszek Śmigas – przewodniczący
2. Tomasz Mierzwa
3. Grzegorz Świt
4. Dariusz Wróbel

ZESPÓŁ DS. NADAWANIA ODZNAZEŃ I WYDAWANIA OPINII

DLA CZŁONKÓW IZBY

1. Tomasz Mierzwa – przewodniczący
2. Zbigniew Dusza
3. Wiesława Sobańska
4. Tadeusz Durak
5. Andrzej Janicki



Doktorat honoris causa dla prof. Wojciecha Radomskiego

Prof.dr hab. inż. Wojciech Radomski otrzymał tytuł doktora honoris causa Politechniki Świętokrzyskiej. W auli głównej politechniki w obecności przedstawicieli wielu uczelni krajowych, rektor politechniki prof. Stanisław Adamczak uzasadniając decyzje senatu, powiedział: *To autorytet naukowy w budownictwie, specjalista budownictwa mostowego, eksploatacji mostów, ich estetyki oraz konstrukcji betonowych, materiałów kompozytowych, szczególnie polimerowych.*

Prof. W.Radomski ma uprawnienia budowlane, w minionych latach był wiceprezsem Polskiej Izby, przewodniczącym Związku Mostowców Rzeczypospolitej. Pełnił też nadzór naukowy nad budową mostu w Sandomierzu, oddanego do eksploatacji w 2011.

W uroczystości w politechnice uczestniczyli m.in. prezes PIIB Andrzej Roch Dobrucki oraz prezes honorowy prof. Zbigniew Grabowski.



Biuletyn BŚwiętokrzyski

RADA PROGRAMOWA:

Andrzej Pawelec - przewodniczący,
Marian Dolipski - wiceprzewodniczący,
Wiesława Czech-Morawska – sekretarz,
Ryszard Górecki, Jerzy Wrona - członkowie
Korespondencje, uwagi, propozycje prosimy
kierować do sekretariatu Izby
Wydawca: Świętokrzyska Okręgowa Izba
Inżynierów Budownictwa

OPRACOWANIE I DRUK:

Joker PRO w Kielcach
Reklamy i ogłoszenia przyjmuje Biuro Izby
tel. 41 344 94 13
Joker PRO w Kielcach, tel. 509 399 888
ISSN14- 15
Redaktor naczelny: Andrzej Orlicz

O deregulacji i kodeksie z prezesem PIIB

– W kolejnych wersjach ustawy deregulacyjnej uwzględniono niektóre krytyczne uwagi Polskiej Izby, ale nie wszystkie. Pozostały jednak postanowienia, stanowiące poważne zagrożenia dla przebiegu procesu budowlanego jak i bezpieczeństwa na budowach i w trakcie eksploatacji obiektów. Niestety, legislatorzy nie dali się przekonać, zbyt duży nacisk wywierano, by zakończyć procedury, i taki nie w pełni nas satysfakcjonujący projekt został przegłosowany przez posłów, senatorów i chyba już nic się nie zmieni, gdy wróci do Sejmu – poinformował Andrzej Roch Dobrucki, prezes PIIB na spotkaniu z przedstawicielami Świętokrzyskiej Izby, pod koniec kwietnia w Kielcach.

Utrzymano m.in. skrócenie praktyk projektowych, uznano praktyki podczas studiów (teraz są one często fikcją, a mają być trzy-miesięczne) za wystarczające do ubiegania się o uprawnienia budowlane, uprawnienia w ograniczonym zakresie, w tzw. powierzonym, mają otrzymywać mistrzowie w konkretnym zawodzie (np. cieśla, tynkarz, murarz, dekarz), likwiduje się Izbę Urbanistów,

a po posiedzeniu komisji senackich, powstały ponownie wątpliwości z przynależnością do poszczególnych izb samorządowych, co spowodowało wystosowanie protestu przez Polską Izbę.

Niepokoi nadal chęć zwiększenia kompetencji i odpowiedzialności kierowników budów, projektantów, inspektorów nadzoru, przy jednoczesnym łagodzeniu wymagań wobec osób ubiegających się o uprawnienia do pełnienia samodzielnych funkcji technicznych.

Podobnie jest z projektem kodeksu budowlanego, który po krytycznych uwagach PIIB częściowo poprawiono, ale wszystko okaże się, gdy tekst zostanie przekazany ostatecznie do konsultacji społecznych. Na razie ma on charakter urbanistyczno – budowlany, z przeważającą tematyką planistyczną, a wiele zwartych w nim też jest niezrozumiałych dla pracowników firm wykonawczych.

Mówno także o konieczności zmiany charakteru egzaminów na uprawnienia. Test miałyby zastąpić opracowanie tematu technicznego, natomiast w drugim etapie zamiast egzaminu ustnego, byłaby rozmowa



kwalifikacyjna z praktykami - autorytetami budowlanymi.

Sugerowano konsekwentne starania o dostosowanie programów studiów do potrzeb obecnego budownictwa, o zwiększenie ilości godzin na przedmioty zawodowe, rozpracowanie systemu praktyk, o których decydowałyby uczelnia we współpracy z firmami i biurami projektowymi, a nie student, który ma dostarczyć stosowne zaświadczenie.

Wyjaśnienie do uprawnień

W odpowiedzi na zapytanie prezesa A. Pięniżka w sprawie uprawnień budowlanych w specjalności konstrukcyjno - budowlanej, prezes PIIB Andrzej Roch Dobrucki wyjaśnił, że nie są to uprawnienia w specjalności architektonicznej.

Fakt, iż uprawnienia wydawane w specjalności konstrukcyjno – budowlanej mogą upoważniać dodatkowo do kierowania robotami budowlanymi w zakresie

architektury obiektu, nie ma wpływu na rodzaj specjalności w jakiej uprawnienia zostały wydane.

Osoby posiadające tego rodzaju uprawnienia budowlane – pisze prezes PIIB – nie mają uprawnień w specjalności architektonicznej i nie są w aktualnym stanie prawnym, objęte obowiązkiem członkostwa w izbie architektów, w celu wykonywania uprawnień budowlanych.



125 osób na teście

Ze 125 osób, które przystąpiły do pisania testu w wiosennej sesji egzaminacyjnej na uprawnienia, zaliczyło go 114, do egzaminów ustnych wraz z „poprawkowiczami” zakwalifikowało się 124 inżynierów.

Dzień później w sobotę 17 maja przed komisją egzaminu ustnego stanęli przedstawiciele specjalności konstrukcyjno- budowlanej, w tym także projektanci.

Zapowiedź konsultacji

Podczas marcowego posiedzenia Rady Krajowej PIIB w siedzibie Wielkopolskiej Izby w Poznaniu, prezes Zarządu Głównego Polskiego Związku Inżynierów i Techników Budownictwa - Ryszard Trykosko, przedstawił informacje o efektach pracy komisji kodyfikacyjnej, której jest członkiem.

Do końca marca komisja miała zakończyć projekt Kodeksu urbanistyczno-budowlanego i przedstawić go wicepremier Elżbiecie

Bieńkowskiej. Jeżeli nie będzie konieczności wprowadzenia zmian projekt kodeksu podany zostanie konsultacjom w środowiskach budowlanych (samorządy zawodowe, stowarzyszenia naukowo-techniczne, instytuty, uczelnie, korporacje), a po ewentualnych korektach wynikających z tych konsultacji, może trafić do procedury legislacyjnej. Komisja ma nadzieję, że w 2016 roku kodeks wejdzie w życie.



Uprawnienia dla mistrza w zawodzie

– W zasadzie zgadzam się, by mistrz w zawodzie prowadził i nadzorował roboty budowlane na małych obiektach typu domek jednorodzinny, ale jednocześnie trzeba zdać sobie sprawę, jaki jest rozrzut ogólnu budowlanej wiedzy wśród tych fachowców, chyba jak jeden do dziesięciu. Jest on mistrzem w swoim zawodzie, ale powierzając mu kierowanie budową domu, musi być znawcą robót betoniarskich, zbrojarskich, murarskich, ciesielskich, to jest minimum, do tego ma być specem od robót wykończeniowych, nie wspominając o wykonawstwie instalacji elektrycznych i sanitarnych. I to wszystko musi koordynować i nadzorować kierownik budowy – jedno zawodowy mistrz. Czy mistrza w jednym zawodzie stać na to? – zastanawia się Józef Kuleszyński, doświadczony inżynier budowlany.

– Choć podobnie jest z inżynierem budowlanym, jeśli nie ma doświadczenia, to jego wiedza i umiejętności koordynowania robót nie budowlanych, np. wszelkich instalacji, też jest ograniczona. Tej koordynacji inżynier uczy się na budowie, jeśli powierza mu się takie stanowisko.

– Jeżeli szefem budowy będzie np. mistrz od dachów, to istnieje prawdopodobieństwo, że wykonując fundamenty, ściany, żelbetony, będzie powielał to, co zobaczył u pana Kazika, Staśka, lub korzystał z rad takich właśnie fachowców. Jeśli okażą się one poprawne i fachowe to O.K. ale jeśli okażą się mitami i bzdurami, to będzie nieświadom rzeczy dalej powielał. I to jest niebezpieczne.

– W branży mostowej nie bardzo widzę możliwości zaangażowania mistrzów w zawodzie w roli kierowników. Te duże inwestycje wymagają jednak sporego doświadczenia i wiedzy praktycznej i przede wszystkim odpowiedzialności. Miejsce dla mistrzów jest przy konkretnych robotach, ich doświadczenie jest pożyteczne, o co dbają firmy wykonawcze – twierdzi Jacek Młynarczyk, doświadczony mostowiec.

– Trzeba wielu lat pracy przy mostach, by zdobyć doświadczenie. Dlatego dawni inżynierowie, mający uprawnienia w ograniczonym zakresie, po latach pracy i zdobyciu wiedzy i umiejętności praktycznych, uzupełniali zaocznie studia magisterskie.

– Często doradzam młodym absolwentom politechnik, by podejmowali prace na budowach, bowiem tylko w ten sposób mogą

– Błędem w obecnym budownictwie jest zanik stanowiska mistrza, który np. pilnowałby prac w swoim zawodzie. Kiedyś był i mistrz i majster, spełniali swoje funkcje, i nie wiadomo dlaczego stanowiska te się likwiduje. Mamy za to kierowników robót oraz kierowników budów, do kierowania i koordynacji, a nie pilnowania poprawności wykonania prac.

– Jeśli inwestor trafi na takiego jedno zawodowego mistrza, który stawiał kompletne domy, przeszedł budowy dużych obiektów, miał się od kogo nauczyć tego, czego nie ma w zakresie swego zawodu, to będzie miał szczęście. Natomiast jeśli szefem budowy zostanie człowiek, który przez lata robił tylko więzby dachowe, to oprócz tych więzby może popęlić na takim domu każdy poważny knot, albo wybudować obiekt poprawnie. Jak się uda, jak w loterii.

– Na koniec nie potępiam i nie pochwalam, bo wiem jaka przepaść dzieli mistrzów w swej grupie pod względem wiedzy praktycznej. Nikt tego nie może udokumentować, dopóki nie zrobi domu. Dobrze czy źle.

– Natomiast w sytuacji, gdy każdy mistrz w konkretnym zawodzie budowlanym może być kierownikiem „małej budowy”, uważam że dla bezpieczeństwa inwestora i samej konstrukcji powinno się wprowadzić procedury, by zasadnicze roboty konstrukcyjne domów były odbierane przez fachowca, inspektora nadzoru lub kierownika z uprawnieniami budowlanymi. Np. fundamenty, stropy, daleko wysuwane balkony, zakotwienia dachów, powinny być odbierane przed zalaniem przez osoby do tego uprawnione.

zostać prawdziwymi mostowcami. Wiedzy praktycznej nie wyczyta się w książkach, a szczególnie umiejętności do zarządzania i kierowania budowlanymi mostowymi.

– Uprawnienia dla mistrzów w zawodzie mogą być wykorzystane ewentualnie na małych obiektach, przepustach mostkach, kładkach, ale i tam trzeba mieć zasób wiedzy praktycznej. Ktoś kto zajmował się betonowaniem ogrodzeń, przejść na działkach czy posesjach, może teraz wykonywać prace betonowe przy mostkach, po których jeżdżą ciężkie samochody, lub budować drogi?

– Konieczne jest ciągle szkolenie, poszerzanie wiedzy, a w wielu małych firmach tego się nie dostrzega, by mieć kontakt bieżący ze zmianami technologicznymi na rynku. W ludzi trzeba inwestować, bo to oni decydują o poprawności budowania.

– Czego można oczekiwać od mistrza w zawodzie? Niewiele, bo nawet mając uprawnienia, musi mieć za sobą praktykę, rzeczywistość na budowie, a nie tylko zaświadczenie o jej odbyciu i to w uprawianym zawodzie. Nie wyobrażam sobie, by ludzie po kursach, różnych szkołach, egzaminach kwalifikacyjnych dla danego zawodu, bez wiedzy praktycznej proces inwestycyjnego, mogli kierować budowlami, nawet małych obiektów – przekonuje Józef Wykrota, doświadczony budowlanec, rzeczoznawca, biegły sądowy.

– Może pełnić funkcje drugorzędne, ale nie kierownicze, nawet zastępowania kierownika budowy. Jeśli już, to uprawnienia wykonawcze w ograniczonym zakresie powinni otrzymywać po przedłożeniu udokumentowanej kilkuletniej praktyki, udziału w budowie od wykopu po dach i zdaniu egzaminu w izbie inżynierów.

– Z uprawnieniami wiąże się odpowiedzialność cywilna, do tego obligują przepisy, do tej pory, takiego wymogu nie stawiano mistrzom w zawodzie. Bo nie było potrzeby.

– Czy będą nadzorowani przez izby, czy będą ubezpieczeni od OC, będą podlegali pod rzeczownika odpowiedzialności zawodowej?

– W każdej grupie zawodowej są osoby, które wykazują zainteresowanie zdobyciem wiedzy wykraczającej poza przyjęte ramy zawodu, i takim kandydatom po zdaniu egzaminu można było powierzać funkcje techniczne w o określonym zakresie. Ale nie takim, którzy są obok budowy, nie wychodzą poza swoją robotę.

– Wielu kierowników prowadzi równocześnie kilka małych budów, nie są w stanie być na każdej. Dlatego pod ich nieobecność budowę powinien kierować człowiek z uprawnieniami i wiedzą praktyczną o budowaniu, a nie jak to bywa często, rządzi najstarszy stażem, np. murarz czy tynkarz.

– Przy obecnym nastawieniu inwestorów, by budować jak najtaniej, stosowania metody na skróty, by obniżyć koszty, dowolnego zmieniania projektów, zapomina się o bezpieczeństwie, zarówno na budowie jak i później podczas użytkowania obiektu. Dlatego na małych budowach jest tyle wypadków, bo pracują na nich przypadkowi ludzie, bez znajomości budowania. Jest wiele spraw spornych, związanych z kwestionowaniem jakości i poprawności wykonania inwestycji. To są koszty nieprzemysłanych zmian w przepisach i zasadach.

Projektanci u adwokata

Adwokat Justyna Grąkowska udzieliła w minionym roku aż 40 porad projektantom i sprawdzającym projekty. Co się dzieje? - zadaliliśmy to pytanie pani mecenas.

– Nasi projektanci, najczęściej są to seniorzy, pracują w biurach projektowych na podstawie umów cywilno-prawnych. Otrzymują zaliczki. Natomiast właściciel biura projektowego, który startuje do przetargu otrzymuje wynagrodzenie za całość projektu, a płaci im w ratach.

Często dochodzi do sytuacji, że zapłata wynagrodzenia jest odwlekana w czasie. W okresie, gdy projektanci oczekują na wynagrodzenie, właściciel wygrywa kolejny przetarg, i znowu zleca im prace, inne zadanie.

Jeden projektantów wykonywał prace związane z obwałowaniem Wisły, która była podzielona na kilka zadań. Powstała sytuacja, że za część pracy otrzymał wynagrodzenie, za pozostałe nie, bo później zamawiający zgłaszał zastrzeżenia do wykonanego projektu. W momencie gdy projekt architektoniczno-budowlany był gotowy, zamawiający odstąpił od pierwotnej koncepcji, zażądał innego projektu. Powstał problem, czy za dotychczasowe prace należy zapłacić wynagrodzenie.

– Zaleganie z płatnościami wynika z różnych okoliczności. Pieniądze wpływają do biura niesystematycznie, więc nie jest możliwy obiektywny i sprawiedliwy podział na wszystkich współautorów, a w przypadku gdy pojawiają się jakieś problemy z realizacją projektu, wówczas dochodzi do wstrzymania zapłaty. Idealem byłoby, aby umowy o prace projektowe były poprawnie sformułowane, aby autor projektu wiedział za co otrzymuje wynagrodzenie w terminach ustalonych wyplat. Umowy te nie są zawierane zgodnie z kodeksem cywilnym, projektantom przedkładane są gotowe druki, zawierające pół strony tekstu.

– Dlaczego podpisują? Bo chcą sobie dorobić - dotyczy to przecież inżynierów, z dużym stażem i bardzo doświadczonych zawodowo, ale nie obeznanym z problemami prawnymi.

– Ci, którzy wykonywali prace projektowe, kierowali się przede wszystkim solidarnością zawodową i własnym poczuciem honoru, mieli zaufanie do tego, który im te prace zlecał. Wierzyli, że jeśli prace wykonają, to otrzymają przyrzeczone wynagrodzenie. Dochodziło do sytuacji, że wstydzili się upomnieć o wynagrodzenie, bo część przysługujących im należności po trzech latach

była przedawniona. Tylko od dobrej woli tego, który im te prace zlecał zależało, czy faktycznie im zapłaci.

– Nie pomagały telefony, ponaglenia, trwało zwodzenie, obiecywanie. Byli w Izbie i pomogliśmy im opracować pisma dopominające się zaległych należności. W odpowiedzi na to, zleceniodawca prac wysłał do nich pisma, w których informował, że projektanci powinni mu zapłacić za to, że on wziął kredyty na realizację zadania projektowego, za koszty dojazdu w teren, a także za obsługę biurową. Wyliczył tak wysokie kwoty, iż przekroczyły one ich wynagrodzenia, o które się od niego dopominali. Jeden z projektantów obawiał się wystąpienia na drogę sądową i zrezygnował z tych roszczeń.

– W jednej sprawie wpłynął pozew do sądu, a roszczenie opiewa na ok. 70 tys. zł. Po wielu latach współpracy, projektant zrezygnował ze świadczenia usług właścicielowi biura projektowego.

– Wniosek - inżynierowie seniorzy nie byli przygotowani na przemiany gospodarcze i ekonomiczne jakie zachodziły w kraju, w budownictwie szczególnie. W ich wyniku często zapomina się o człowieku, o solidarności koleżeńskiej, stawiając na pierwszym miejscu pieniądze. Ci, którzy siedzą przy desce lub stole projektowym, nie myślą o wynagrodzeniu, całą energię życiową skupiają na rzetelnym wykonaniu powierzonego im zadania. Żyją w słusznym przekonaniu, że ich praca będzie godziwie wynagrodzona. Stąd te rozczarowania.

– Ogólnie - współpraca projektantów z właścicielami biur projektowych lub z pośrednikami, powinna przebiegać przy wzajemnym zaufaniu stron, na podstawie dobrze sporządzonych umów i konsekwentnym egzekwowaniu należności, jeśli nie ma innego sposobu, to na drodze prawnej.

– Jeśli zlecający otrzymał od inwestora jakiegokolwiek pieniądze, to zasady ludzkiej uczciwości i przyzwoitości, a także etyki zawodowej, nakazywały poinformować projektantów, że jest część wynagrodzenia i podzielić je wobec wszystkich, którzy przy tym zadaniu pracowali.



Autostrada 2014

Podczas targów Autostrada 2014, odbyła się konferencja „Inwestycje infrastrukturalne w Polsce Wschodniej”, którą tradycyjnie zorganizowali Świętokrzyski Klub Drogowca, Stowarzyszenie Inżynierów i Techników Komunikacji, GDDKiA, Targi Kielce, a partnerem była Świętokrzyska Izba. Tematem referatów były m.in. inwestycje drogowe realizowane w regionie, w Kielcach, technologie stosowane w modernizowanym kolejnictwie w województwie, organizacja ruchu podczas inwestycji, a także eksploatacja obiektów mostowych na drogach wojewódzkich.

Dziwołagów ci dostatek ...

Do budownictwa kolejowego włączona została przed laty specjalność zabezpieczenia ruchu kolejowego. Kolejna trudna sprawa do interpretacji uprawnień. Przecież nauka o budowie torów kolejowych, obiektów, nie jest tożsama z układami elektronicznymi, zablokowanymi systemami sterowania ruchem kolejowym.

Jak to ktoś ładnie ujął, myślimy o kolejach wielkich prędkości, a tymczasem nie ma fachowców do zaprojektowania i wykonania urządzeń, od których zależy bezpieczeństwo w ruchu kolejowym ...

Staż i praktyka

– Witam, zna ktoś może jakąś firmę budowlaną lub biuro projektowe, które przyjmie absolwenta na staż z urzędu pracy lub praktykę? - taki wpis ukazał się na forum internetowym kieleckiego dziennika.

Potwierdza on sytuację jaka panuje od kilku lat. Młodzi inżynierowie nie mogą znaleźć miejsca, by odbyć praktykę warunkującą przystąpienie do egzaminów na uprawnienia. Trzeba się dobrze nachodzić, mozolnie telefonować i mailować, by wreszcie trafić na firmę.

Jak zdobyć uprawnienia do gospodarki wodnej i melioracji?

Przez lata nie było specjalności hydrotechnicznej i melioracyjnej, zlikwidowano studia na tych kierunkach na krajowych uczelniach, zabrakło dopływu nowych fachowców w tej dziedzinie. Starsi wykuszali się, odchodzili na emeryturę, nie miał kto nie tylko prowadzić budów, ale i wykonywać projektów. Taka specjalność ma się pojawić w nowej ustawie deregulacyjnej.

Tymczasem są budowlani, którzy zajmują się projektowaniem i prowadzeniem robót na obiektach hydrotechnicznych, zdobyli poważne doświadczenia, brakuje im jednak oficjalnego uprawnienia.

O wyjaśnienie poprosiliśmy Andrzeja Pawelca, b. przewodniczącego Okręgowej Komisji Kwalifikacyjnej naszej Izby.

– Wprowadzono przed laty taki dziwolak, włączając melioracje i budownictwo hydrotechniczne do specjalności konstrukcyjno-budowlanej. Czyli, meliorant lub inżynier od budowli hydrotechnicznych, musi uzyskać uprawnienia w specjalności konstrukcyjno-budowlanej.

– Posiadacze uprawnień konstrukcyjno-budowlanych (bez ograniczeń, muszą mieć ukończone studia na kierunku budowlanym), uzyskanych po 1995, mają je również do prac melioracyjno-hydrotechnicznych. Natomiast uprawnienia konstrukcyjno-budowlane sprzed 1995, nie upoważniają do pełnienia funkcji kierowniczych w branży hydrotechnicznej i melioracyjnej, ponieważ w owym okresie była to oddzielna specjalność.

– Jest jeszcze jedna dziwna sprawa. Absolwent studiów w zakresie inżynierii środowiska (traktowana jako kierunek pokrewny), który chce mieć uprawnienia

do zajmowania się budowlami hydrotechnicznymi i melioracją, musi się ubiegać o uprawnienia konstrukcyjno-budowlane w ograniczonym zakresie. Ale w uprawnieniach jest specjalny zapis, że takiż sam absolwent inżynierii środowiska, generalnie ma uprawnienia w ograniczonym zakresie w specjalności konstrukcyjno-budowlanej, ale do melioracji ma bez ograniczeń!

– Ktoś kto ma praktykę w budowaniu wysokich obiektów, nowoczesnych biurowców, budowli przemysłowych, może projektować i wykonywać hydrotechniczne urządzenia, natomiast z praktyką wieloletnią w branży melioracyjnej, może się ubiegać o uprawnienia ogólnie budowlane w ograniczonym zakresie.

– Praktykę taką może potwierdzać tylko osoba z uprawnieniami bez ograniczeń w specjalności konstrukcyjno-budowlanej, natomiast każdy z meliorantów ma uprawnienia w tej specjalności w ograniczonym zakresie, za wyjątkiem melioracji. Skutek jest taki, że konstruktor budowlany może kierować praktyką melioranta, ale fachowiec z 40-letnim stażem w melioracji, nie może opiekować się praktykantem, ponieważ jego uprawnienia w specjalności konstrukcyjno-budowlanej mają ograniczony zakres.

Okręgowa Komisja Kwalifikacyjna przed każdą sesją egzaminacyjną spotyka się z pytaniami kandydatów do uprawnień o właściwy wybór osoby kierującej praktyką zawodową i informuje o tych skomplikowanych przepisach, aby w postępowaniu kwalifikacyjnym nie było problemów z dopuszczeniem do egzaminu pisemnego ze względu na niewłaściwe uprawnienia kierującego praktyką.

NO-DIG Poland po raz szósty

Tradycyjnie w Cezdynie przez dwa dni w międzynarodowym gronie obradowali specjaliści stosowania technologii bezwykopowych w branży wodociągowo-ka-

nalizacyjnej. Byli goście z Japonii, USA, Wietnamu, krajów europejskich. Podczas konferencji NO-DIG Poland, wręczono najlepszym firmom statuetki Expert 2014 w konkursie innowacyjności produktów i technologii z zakresu budowy i odnowy sieci podziemnych.

Obradach uczestniczyli przedstawiciele naszej Izby, z prezesem Andrzejem Pieniążkiem. Izba od kilku lat jest współorganizatorem tej konferencji odbywającej się co dwa lata w Cezdynie.

Głos budowlanego

– No właśnie, przepisy. I co z tego, że wszelkie wymogi BHP mogą być zachowane, czyli pracownicy mieli wszystkie potrzebne badania (wstępne, okresowe...) szkolenia (wstępne, stanowiskowe...), przeszli odpowiednie kursy, mieli odpowiednią odzież roboczą, kaski, badana była codziennie trzeźwość... jak i tak za nic nie odpowiadają. Odpowiada kierownik budowy, bo dopuścił ignorantów do pracy a na to badań nie ma. A to, że kierownik nie jest w stanie wszystkiego w porę dopilnować, to już nikogo nie obchodzi.

Komentarz (onet.pl)

Nowi prezesi

SITK Podczas walnego zebrania delegatów oddziału kieleckiego Stowarzyszenia Inżynierów i Techników Komunikacji, wybrano nowy zarząd. Prezesem został Wojciech Rybak. Delegaci podsumowali działalność stowarzyszenia w okresie 4-letniej kadencji oraz przyjęli program, w którym m.in. podkreślili potrzebę dalszego rozwoju współpracy ze Świętokrzyską Izbą Inżynierów Budownictwa w zakresie szkolenia zawodowego. W obradach uczestniczył prezes naszej Izby, Andrzej Pieniążek.

PZITS Na nadzwyczajnym walnym zebraniu oddziału kieleckiego PZITS, wybrano nowego prezesa, uzupełniono skład zarządu, komisji rewizyjnej oraz sądu koleżeńskiego. Prezesem został Jacek Olszewski. W zebraniu uczestniczyła prezes Zarządu Głównego PZITS, Krystyna Korniak-Figa.

SEP XXXIV Sprawozdawczo-wyborcze walne zgromadzenie delegatów oddziału kieleckiego Stowarzyszenia Elektryków Polskich, podsumowało czteroletnią kadencję, udzielając absolutorium poprzedniemu zarządowi. Prezesem ponownie wybrano Grzegorza Mieczkowskiego. Liczna grupa członków oddziału uhonorowana została złotymi i srebrnymi honorowymi odznakami stowarzyszenia oraz NOT, medalami za zasługi dla poszczególnych dziedzin branży elektrycznej oraz tytułami Zasłużonego seniora SEP.

Architekci wybrali władze

Na zjeździe regionalnym, prezesem Świętokrzyskiej Izby Architektów RP została wybrana Maria Głowacka, wiceprezesem jest Alicja Bojarowicz.



Nowa firma w okresie zastoju

W okresie zastoju w budownictwie otwierać firmę?

– Po kilku miesięcznej pracy jako kierownik ds. kluczowych klientów w poznańskiej Via Polonii, która ostatnio montowała ekrany akustyczne na kieleckim węźle Żelazna, postanowiłam wrócić do Kielc i otworzyć działalność gospodarczą. Nie wyobrażałam sobie w biurze, za biurkiem w ściśle określonych godzinach. Marzy mi się trochę luzu i zajmowanie się różnymi dziedzinami. Lubię projektować, ale też bywać na budowach, bowiem wykonawstwo bardzo mi się spodobało - oświadczyła Jolanta Prokop, właścicielka firmy Yotha.

To częściej mężczyźni unikają budow?

– Jeśli trafiałaby mi się oferta pracy na dużej budowie, chętnie podejmę się tego wyzwania. Na budowie każdy dzień jest inny, rozwiązuje się ciekawe, trudne problemy, nie jest to zajęcie monotonne, ono wciąga.

Jolanta Prokop, absolwentka budownictwa Politechniki Świętokrzyskiej, osiem lat pracy - w biurze projektowym Chodor-Projekt oraz na budowach, m.in. na odcinku autostrady A-1 Bełcz - Świerklany, gdzie wykonywała ekrany akustyczne dla firmy Wader, podwykonawcy Strabaga, na odcinku Kotłiska - Sójki koło Kutna na tej samej trasie była inżynierem budowy. Właścicielka firmy Yotha. Uprawnienia wykonawcze oraz projektowe bez ograniczeń.

Dlatego w ofercie firmy jest obsługa budownictwa, projektowanie, nadzór, usługi?

– Zainteresowały mnie ostatnio kolektory słoneczne, fotowoltaika, postanowiłam spróbować coś zrobić w tej branży. Tak w ogóle przemyślałam wszystkie aspekty własnej działalności, uwzględniłam ryzyko, mam ambicje osiągnąć sukces - czyli mieć zajęcie, w którym sama decyduję co i kiedy robię, nawet w nocy, by w dzień mieć luz, wybrać się na narty, zapewnić odpowiednie dochody firmie. Mimo dobrze płatnej pracy, nie czułam się w Poznaniu najlepiej, za daleko od domu w Kielcach i od gór.

Te góry to kwestia hobby, paralotniarstwa?

– Istotnie, idzie o Klonówkę, z której miłośnicy skrzydeł latają. Są tam sprzyjające wiatry, do startu lotnią, pod zbrocze, w twarz lotniarza. Ta moja kolejna pasja po budownictwie, trwa od czterech lat. Od dawna fascynowało mnie latanie. Kiedyś marzyłam by zostać pilotem

samolotów. Koleżanka zwierzyła się, że kiedyś latała na paralotni i zainteresowałam się tym. Byłam na kursie paralotniowym, sukcesywnie zdobyłam sprzęt. Będąc na dwóch budowach, pod nosem miałam w Rybniku lotnisko, na którym działali paralotniarze na hoku, podobnie w Kutnie, gdzie w systemie na hoku z wyciągarki latali lotniarze. I tak to już trwa.

Relaks, oderwanie od codziennych zajęć?

– Emocje, pasja, wypoczynek i sport, ale i odpowiedzialność, konieczność respektowania zasad bezpieczeństwa. To się przydaje w życiu.

Z sądu

Sąd Okręgowy stwierdził, że kierownik budowy wylotu trasy 73 do Cedzyny, nie jest winny, że na nawierzchni jezdni ul. Świętokrzyskiej, pojawiał się drobny grys, który podobno uszkodził szyby i karoserie kilkudziesięciu samochodom. Policja zarzuciła kierownikowi, iż ten nie zabezpieczył w sposób trwały w dzień i w nocy materiałów leżących na jezdni, co powinno być też oznakowane. – Nie mogłem tego uczynić, bowiem trasa w tym okresie była w gestii inwestora – wyjaśnił nam kierownik.



Przedsiębiorstwo Usług Technicznych KLIMA-STER
Tokarnia 27 • 26-060 Chęciny • tel. 41 243 41 06 • kom. 508 129 064
biuro@klima-ster.pl • www.klima-ster.pl

Klimatyzacja
Chłodnictwo
Wentylacja
Automatyka
Ogrzewanie

Projektowanie • wykonawstwo • serwis i konserwacje



KLIMA - STER

WENTYLACJA KLIMATYZACJA OGRZEWANIE AUTOMATYKA

Nie strach...

Konkurenci zazdroszczą wam wygrywanym przetargów. Czym to osiągniecie?

– *Oczywiście ceną, bo w większości przetargów najniższa decyduje o sukcesie. Wydaje się nam, że oferty Anna-Bud są w miarę optymalnie skalkulowane, uwzględniają pewne ryzyko realizacji jak i stopień zarobku, bo firma po to istnieje. Natomiast ważna jest organizacja procesu wykonawczego, posiadanie doświadczonej kadry pracowników, co pozwala na sprawne budowanie, często wyprzedzanie terminów ustalonych przez zamawiających, by nie ponosić niepotrzebnie kosztów budów* - mówi Henryk Jankowski, dyrektor Anna-Bud.

Jak trafiacie z proponowanymi cenami?

– *Przy obecnej ustawie o zamówieniach publicznych i jej interpretacji przez zamawiających, trwa cały czas czarowanie cenami. Bierzymy pod uwagę różne czynniki, kto może startować, porównujemy koszty konkurencji na podstawie ofert z wcześniejszych przetargów, trzeba też uwzględnić desperatów, którzy walczą o zamówienie nie bacząc na skutki jak i normalne pomyłki w kalkulacji.*

Wygrane budowy, często bardzo trudne, prowadzą coraz młodszy inżynierowie.

– *Pracują nie pierwszy rok w firmie, dali się poznać z dobrej strony, pełniąc funkcje inżynierów budowy, czy później branżystów,*

wykazują ochotę do uczenia się od starszych, więc nie strach im dać prowadzenie budów. Najpierw mniejszą. Później sukcesywnie większe budowy, oczywiście z pomocą i opieką starszych. Niektórzy z nich byli ze mną na budowach, mimo że pełniłem funkcję dyrektora w firmie, dla mnie była to przyjemność, jeśli chłopaki dorosną i stają się fachowcami.

Ostatnie realizacje?

– *Biurowiec dla MPEC przy Poleskiej, modernizacja i rozbudowa siedziby Instytutu Geologicznego, trzeci etap budowy Mauzoleum Wsi Polskiej w Michniewie, który zakończymy w październiku 2015, w kwietniu oddamy laboratorium Centrum Nauki w Podzamczu Chęcińskim. W Radomsku modernizujemy halę produkcyjną na odlewnię żeliwa w zakładach osi napędowych FON-SKB w systemie zaprojektuj i wybuduj wraz z uruchomieniem. Dla buskiego ZOZ wykonujemy blok operacyjny i modernizację oddziału intensywnej terapii i izby przyjęć. W Radlinie stawiamy salę sportową i pomieszczenie do rehabilitacji przy miejscowej szkole. To tylko niektóre inwestycje realizowane przez ponad stuosobową załogę Anna-Bud.*

Henryk Jankowski, drogowiec, absolwent Politechniki Świętokrzyskiej, doświadczony budowlaniec z uprawnieniami wykonawczymi. Blisko 30 lat pracy, od lat dyrektor w Anna - Bud Sp. z o.o. w Bilczy. Jako dyrektor firmy, był kierownikiem modernizacji amfiteatru na Kadzielni, zakończonej w 2010.

rujemy ich do pracy w posiadanych brygadach. Przeciętnie po miesiącu pracy członkowie brygady odsyłają przyjętego delikwenta z argumentacją: że on nie umie, często nie ma chęci do pracy, a oni na niego nie będą pracować. Przykładów sprawdzonych metod jak należy przygotowywać pracowników do zawodu znamy wiele. Decydenci od wydawania pieniędzy winni wrócić do sprawdzonych metod.

Od wielu lat kombinat ma problem z kadrą inżynierską, który można zilustrować przykładami. Absolwenci wydziału budownictwa nie podejmują pracy w wyuczonym zawodzie, ewentualnie po ukończeniu studiów zatrudniają się w firmie wykonawczej, tylko po to, by uzyskać wymaganą praktykę do uprawnień budowlanych. Po uzyskaniu uprawnień poszukują pracy poza przedsiębiorstwem wykonawczym. Inni podejmują pracę w przedsiębiorstwie wykonawczym ale nie radzą sobie z problemami na styku projektant – inspektor nadzoru – inwestor, bądź z odpowiedzialnością nad nadzorowanymi pracownikami. Są też tacy, którzy zniechęcają się do pracy w firmie, ze względu na ciężką na nich odpowiedzialność materialną.

Jak kształcić

– *Jako przedsiębiorstwo wykonawcze od kilku lat odczuwamy niedobory pracowników w zawodach: cieśla; zbrojarz; murarz; tynkarz i ten niedobór systematycznie powiększa się. Przyczyna ta od wielu lat leży w niewłaściwym szkoleniu w szkołach budowlanych, gdzie uczniowie nie odbywają praktyk w oczekiwany zawodzie. To samo dotyczy prowadzonych kursów, organizowanych przez liczne instytucje, które powstały tylko do pozyskiwania środków finansowych* - ocenia Andrzej Zajączkowski, prezes ostrowieckiego kombinatu.

Zarówno absolwenci szkół budowlanych, jak i osoby po licznych kursach, posiadają świadectwo przyuczenia do zawodu, ale praktycznie nie potrafią wykonywać zawodu. Na ten system szkolenia - zdaniem prezesa OKB - wydawane są bardzo duże środki finansowe z budżetu państwa i funduszy unijnych, a efekty są mizerne, bądź żadne.

– *Każdego roku przyjmujemy do pracy od 30 do 50 tak wyszkolonych pracowników. Kie-*

Szkolenia

AWARIE W BUDOWNICTWIE

Awaria jest to zdarzenie w wyniku którego konstrukcja obiektu zostaje uszkodzona lub przemieszczona w stopniu utrudniającym lub uniemożliwiającym dalsze bezpieczne eksploataowanie obiektu w całości lub w części. Natomiast katastrofa budowlana jest to niezamierzone gwałtowne zagrożenie obiektu budowlanego, jego konstrukcji lub fragmentu. O zagadnieniach związanych z awariami i katastrofami budowlanymi, mówił w sali Izby Piotr Jermolowicz ze Szczecina.

BŁĘDY INWESTYCYJNE

O najczęściej występujących błędach podczas projektowania oraz realizacji obiektów użyteczności publicznej, mówiła w sali Izby Elżbieta Matys, kierownik oddziału zapobiegania Wojewódzkiej Stacji Sanitarnej - Epidemiologicznej w Kielcach.

FOTOWOLTAIKA

Zagadnienia fotowoltaiczne po nowelizacji prawa energetycznego - omawiał w sali Izby Radosław Gutowski, specjalista OZE z radomskiego oddziału SEP. Mówił o podstawowych zasadach przetwarzania energii promieniowania słonecznego, systemach fotowoltaicznych, ich projektowaniu, prognozowaniu produkcji energii elektrycznej, analizie ekonomicznej inwestycji i źródłach finansowania, wytwarzaniu energii elektrycznej, bezpieczeństwie systemów fotowoltaicznych.

OPRACOWANIA TECHNICZNE

Wymagania w świetle przepisów prawa budowlanego dotyczącego opracowań technicznych - przedstawił w sali Izby Piotr Szechman z Wojewódzkiego Inspektoratu Nadzoru Budowlanego w Kielcach. Szkolenie przeznaczone było dla osób wykonujących opracowania techniczne - ekspertyzy, oceny stanu technicznego itp.

PROCEDURY

PRAWA BUDOWLANEGO

Praktyczne stosowanie przepisów prawa budowlanego, dotyczące pozwolenia na budowę - wniosek o pozwolenie na budowę, na rozbiórkę, braki formalne, nieprawidłowości projektu budowlanego, decyzja o pozwoleniu na budowę, rozpoczęcie albo wznowienie budowy - przedstawiła w sali Izby Bożena Jakubczyk, kierownik oddziału orzecznictwa administracji architektoniczno-budowlanej - wydział infrastruktury i nieruchomości ŚUW.

Turbiny wodne

– W zeszłym roku oddana została do eksploatacji elektrownia wodna z turbozespołem usytuowanym w zaporze czołowej zbiornika Chańcza. Nasza firma była generalnym wykonawcą MEW. Zakończyliśmy prace budowlane i przeprowadzono rozruchy próbne nowych turbozespołów w zmodernizowanej elektrowni wodnej w przy dawnym młynie w Wolicy. Oczekujemy na pozwolenie na użytkowanie obiektu. Aktualnie kończymy prace budowlane przy budowie elektrowni wodnej w miejscowości Stoki Duże, gmina Ćmielów koło Ostrowca. We wszystkich inwestycjach pełniłem bądź pełnię funkcję kierownika budowy jak również biorę udział podczas opracowywania dokumentacji projektowej - mówi Maciej Kowalik z Kieleckiego Instytutu OZE.

Obecnie?

– Nasz firma kładzie nacisk na realizację projektów z zakresu budownictwa inżynierskiego, hydrotechnicznego, zabezpieczeń przeciwpowodziowych. Takim projektem jest niewątpliwie realizowane zadanie polegające na zabezpieczeniu przeciwpowodziowym obszarów przyległych do koryta rzeki Łagowica. Zakres zadania obejmuje zlewnie Łagowicy na długości 26 km. Dla tego zadania pełnię funkcję kierownika projektu z ramienia generalnego wykonawcy. Nasza firma zajmuje się również projektowaniem, wykonawstwem i montażem urządzeń i wyposażenia dla elektrowni wodnych. Głównym produktem są turbiny wodne typu Archimedes i Kaplana. Takie turbiny wykonaliśmy dla obiektu w Wolicy oraz w Bieleckich Młynach, zrealizowaliśmy prace budowlane oraz montaż i uruchomienie urządzeń. Inwestycje realizujemy w ramach

zamówień publicznych jak również zleceń prywatnych inwestorów.

Czy w świętokrzyskim są jeszcze korzystne miejsca do zainstalowania elektrowni wodnych?

– Oczywiście, są lokalizacje z możliwością techniczną dla instalowania takich elektrowni, jednak na skutek istniejących trudności, kłopotów prawnego własnościowych, nie wszystkie można wykorzystać. Polska w porównaniu do innych krajów kontynentu nie ma tak dużego potencjału topograficznego obfitego w potencjalne lokalizacje elektrowni wodnych. Nie mamy uregulowanych małych rzek, zaprzestaliśmy przed laty meliorować i spiętrzać wodę, budować jazy, co czynili w innych krajach. Rynek polski koncentruje się na możliwościach wykorzystania lokalizacji o niższych spadach co technicznie jest istotnym utrudnieniem. Aby umożliwić takie inwestycje stosujemy rozwiązania niszowe i niekonwencjonalne.

Jest to opłacalne?

– Tak, jest to pewna, unormowana inwestycja, także finansowo. O czym świadczy rosnące zainteresowania budową elektrowni, ilością wód, perspektywami pracy takich turbin, rentownością inwestycji, ewentualnymi kosztami i ryzykami z tym związanymi. Szczegółowe analizy potwierdzają zasadność tych inwestycji. Przygotowujemy dla inwestorów koncepcje takich rozwiązań uwzględniających warunki wodne w danej lokalizacji, odpowiadając czy jest sens wydawania pieniędzy w tym czy jednak w innym miejscu. Przykładowo w Wolicy spadek wody wynosi 2 metry, w Bieleckich Młynach 1,40 m.

Zmiana specjalności jest udana?

– Na Wyspach zajmowałem się typową budowlanką, w instytucie przygotowujemy



dużo trudniejsze projekty hydrotechniczne, kompletne i skomplikowane inwestycje, co zaspokaja ambicje zawodowe a jednocześnie daje satysfakcję udziału w interesującej dziedzinie gospodarki. Choćby udział w opracowaniu dokumentacji elektrowni wodnej na Wiśle, o mocy 1 MW czy realizacja poszczególnych inwestycji przygotowanych przez naszą firmę. Oprócz projektów typowo hydrotechnicznych bierzemy udział w inwestycjach z zakresu energetyki wiatrowej czy biogazowej. W czasie realizacji takich zadań miałem możliwość uczestniczyć w przygotowaniu dokumentacji projektów posadowienia turbin wiatrowych o wysokości 120 m, co również pokrywa się z moim doświadczeniem nabytym w Brytanii. Brałem również udział w realizacji inwestycji polegającej na budowie biogazowni w Piekoszowie, w której nasz instytut pełnił rolę koordynatora prac. Począwszy od robót budowlanych poprzez prace montażowe, rozruchowe a skończywszy na pozyskaniu pozwolenia na użytkowanie.

Maciej Kowalik, absolwent Politechniki Świętokrzyskiej, pracował przez kilka lat w W. Brytanii, obecnie kierownik projektu w Instytucie OZE w Kielcach, ma uprawnienia budowlane bez ograniczeń. Członek Izby.

– Architekci bardzo lubią ten materiał, jest on wdzięczny w projektowaniu, trwały i wygląda bardzo nowocześnie. Jednocześnie jest niedrogi, wymagający jednak wyższej kultury wykonawczej - mówi Andrzej Detka, kielecki architekt z firmy Detan.

Generalną istotą betonu architektonicznego, często określanego na Bliskim Wschodzie przy budowie wysokościowców, jako samo zagęszczającego jest to, iż nie wymaga dodatkowych powłok - tynków, malowania czy natryskiwania, wykorzystuje się ostateczną fakturę materiału, który można zastosować zarówno na zewnątrz jak i wewnątrz obiektu. Jest to też podstawowy aspekt ekonomiczny, przemawiający za betonem architektonicznym.

– Ostatnia warstwa tego betonu moim zdaniem musi mieć dobry wygląd - gładką powierzchnię, bez raków i kawern, musi być

Beton architektoniczny

szczelna, aby ograniczyć wsiąkanie wody oraz odporna na wszelkiego rodzaju związki chemiczne, a także nie ulegać karbonatacji - uwęglanie się elewacji. Dla uzyskania dobrego finalnego materiału, trzeba przygotować dobrą mieszankę betonową, i co ważne, aby wykonywała ją jedna betoniarnia na tym samym programie technologicznym. Istotne jest przestrzeganie zasad procesu wylewania betonu w formach na budowie oraz przeprowadzenie odpowiedniej pielęgnacji betonu, zaleca się nawet unikanie wibrowania przy jego zagęszczaniu, co nie zawsze jeszcze obecnie można spotkać na budowach.

Mieszanki tego betonu nie mogą zawierać zbyt dużo wody, aby nie powodować rys czy

pęknięć na skutek kurczenia się masy. Natomiast konieczne są plastyfikatory, tzw. upłynniacze, które sprawiają, że mieszanka układa się szczelnie w szalunkach. Szalunki z kolei nie mogą być z płyt paździerzowych czy OSB, lecz z materiałów o wysokiej gładkości. Do tego też konieczne są specjalne kruszywa.

– W regionie? Elewacje z takiego betonu wykonano na zmodernizowanych obiektach przy Zamkowej w Kielcach. Zaprojektowaliśmy zastosowanie wylewanego betonu na bulwarze nad Silnicą, ale po nieudanych próbach, ostatecznie wykonawca użył płyt elewacyjnych z tego betonu. W zrewitalizowanej willi przy Słowackiego zastosowaliśmy wykończenie wnętrza z tego betonu.



Spełnienie ambicji zawodowych

– Wyróżniona na targach elektrownia wiatrowa o mocy 1,5 kW spisuje się świetnie a urządzenia pomiarowe cały czas monitorują jej pracę. Chcemy ją ciągle udoskonalać tak, by jak najlepiej spełniała oczekiwania odbiorców – zapewnia Krzysztof Chaja, prezes starachowickiego PERFOPOLU.

Małe wiatrownie z wirnikiem w osi pionowej, to dobry pomysł?

– Są one bardziej skomplikowane niż znane tradycyjne wiatraki. Zostały zaprojektowane z myślą o małych obiektach, domkach, gospodarstwach. Ponieważ są mniejsze więc nie stwarzają żadnych problemów dla sąsiadów, są przyjazne dla środowiska.

W pana przypadku?

– Na dachu wielorodzinnego obiektu mieszkalnego, budowanego przez naszą firmę, zainstalowaliśmy dwie siłownie - 1,5 kW oraz 3 kW, które będą wykorzystane do ogrzewania mieszkań. Natomiast na ostatniej kondygnacji zorganizowaliśmy stanowiska badawcze, na których obecnie testujemy a później będziemy analizować pracę obu elektrowni.

Efekty?

– Podczas testowania wiatrowni o mocy 3 kW, zaskoczyła nas burza, silny wiatr spowodował, że generator rozkręcił się do niebываłych obrotów. Projekt przewiduje maksymalną prędkość 200 obrotów/min., natomiast w tym przypadku osiągnął ponad 250 obr/min. Nie to było jednak krytyczne. W tym czasie, po uderzeniu pioruna, nastąpiła przerwa w zasilaniu energetycznym obiektu, a hamowanie turbiny jest sterowane elektrycznie. Skutkiem tego jeden z płatów został odkształcony. Bardzo dobrze, że taka sytuacja miała miejsce teraz podczas testów, bo wiemy co dalej z tym robić. Analizujemy zapisy stanowiska badawczego. Zainstalowaliśmy też układ mechanicznego hamowania turbiny.

Po co to panu mając tyle różnych działalności produkcyjnych?

– Właśnie elektrownie wiatrowe wpisują się w naszą branżę grzewczą, bowiem w firmie ENVO produkujemy już kotły co., węzły ciepłownicze z wymiennikami ciepła, przeznaczone do budynków wielorodzinnych ogrzewanych z miejskich ciepłowni. Jest też jeszcze trochę wolnej powierzchni w jednej z hal i w niej przewidujemy produkcję wiatrowni. Już teraz wykonujemy prototypy generatorów do takich małych elektrowni.

Problemem jest słabość naszych wiatrów, by można było sprawnie testować elektrownie. Przydałby się tunel aerodynamiczny.

To nie koniec pomysłów z tej dziedziny?

– Testujemy także urządzenie do skupiania energii słonecznej i jej przetwarzania na energię cieplną oraz generowanie prądu elektrycznego. Promienie słońca padające na odpowiednio ukształtowane płyty ze stali kwasoodpornej, koncentrowane są w wymienniku, z którego może być bezpośrednio podgrzewana woda ale i generowany prąd. Jeśli wszystkie wyniki badań potwierdzą słuszność naszego rozwiązania, wówczas rozpoczniemy produkcję tych urządzeń.

Energii innowacyjnej i pomysłów można panu pozazdrościć. Pracownicy też są tak nastawieni?

– Cały czas szukam alternatywnych możliwości rozwijania firmy, ale w kierunku nowoczesnym, podejmowania nowych rozwiązań, tworzenia stabilnych miejsc pracy, przy tak szalenię zmieniającym się rynku. Koncepcji nie brakuje, możemy je realizować, mamy bowiem świetne zaplecze konstrukcyjno technologiczne, dobrych automatyków, elektroników, czyli warunki i ofertę dla ambitnych ludzi, do spełniania się zawodowego. Sami też konstruujemy i budujemy maszyny, które produkują nasze wyroby.

Konieczność?

– Z kraju znanego z budowy maszyn i urządzeń, w obecnym systemie gospodarczym, staliśmy się obszarem peryferyjnym, kupujemy urządzenia od zagranicznych firm. Dlatego budowanie maszyn we własnym zakresie to nie tylko wartość ekonomiczna, ale spełnienie ambicji zawodowych wielu fachowców zatrudnionych w firmie.

Małe elektrownie wiatrowe

Mała elektrownia wiatrowa. Czym ma być?

– Jest przeznaczona do wspomagania systemu energetycznego domu jednorodzinnego. Uzyskaną energią można podgrzewać wodę obiegu centralnego ogrzewania lub użytkową, ewentualnie zwracać energię do sieci - zapewnia prof. dr hab. Zbigniew Goryca z Politechniki Świętokrzyskiej.

Jak doszło do opracowania siłowni wiatrowej wyróżnionej na kieleckich targach?

– Od dawna interesowałem się małymi elektrowniami wiatrowymi i wodnymi, opra-



Alufasady

Skąd pomysł na zajęcie się alufasadami?

– Od lat 80. ojciec Mieczysław miał w Niemczech firmę, która zajmowała się montażem stolarki aluminiowej. W 2000 pojawił się pomysł otwarcia zakładu produkcyjnego w Polsce. Trafiliśmy na obiekt w Jędrzejowie, który został przystosowany do takiej działalności. Przeszkoliliśmy pracowników, których pozyskaliśmy z Jędrzejowa i okolicznych miejscowości, i po dwóch latach rozpoczęła się produkcja – wspomina Wojciech Rzepka, prezes R&M Alufasady.

Nowoczesne maszyny, doświadczeni pracownicy, czyli pomysł się udał?

– Nie było to łatwe przedsięwzięcie. Nikt nie szkoli ślusarzy i montażystów ślusarki aluminiowej, mimo to skompletowaliśmy ponad 20 osób do produkcji w zakładzie oraz 12 pracowników do zespołów montażowych działających w terenie, na budowach.

Odbiorcy?

– Nasze produkty, okna i fasady trafiają na obiekty biurowe, handlowe i przemysłowe, montowane do wysokości pięciu-sześciu kondygnacji w kraju. Drugą grupę stanowią duże przeszklenia do rezydencji, domów z instalacjami inteligentnymi, w których okna są automatycznie sterowane, współpracują z systemami wentylacji i klimatyzacji, zabezpieczeniami p.poż. Np. w momencie zadymienia z kominka i pojawienia się zwiększonej ilości dwutlenku węgla, okno się automatycznie otworzy dla przewietrzenia pomieszczenia. Są to drogie okna, o dużych

wymiarach, wadze skrzydeł do 500 kg, o szybach wazących ok. tony. Przykładem mogą być okna o wymiarach 5400 x 2700 mm, wadze ponad tonę, przeznaczone do okazałej rezydencji

Część produkcji wysyłacie poza granice.

– Realizujemy większe projekty, głównie w Szwecji, Norwegii, do kilkunastopiętrowych budynków mieszkalnych i biurowych, obiektów wystawienniczych, przemysłowych. Robimy aluminiowo-szklane fasady, w różnych standardach, na inwestycje w skandynawskiej - w wersji najcieplejszej, energooszczędnej, przy zastosowaniu okien dwukomorowych trójszybowych. Projekty powstają u nas w Jędrzejowie, mamy dobrych konstruktorów, projektantów, którzy na podstawie rysunków architektów opracowują konstrukcję fasad aluminiowych.

Aluminiem z zagranicy?

– Do okien i fasad systemu Schuco kupujemy w Polsce, choć jest to produkt niemiecki, produkty w systemie belgijskim Aliplast wytwarzane są w Lublinie, a elementy włoskiego systemu Ponzio otrzymujemy obecnie z Płocka.

Plany strategiczne sprzed lat się sprawdziły?

– Pod względem rozwoju firmy tak, jednak rynek krajowy jest bardzo trudny, nie ma sprzyjającej atmosfery w budownictwie, utrzymują się zatory, płatnicze, zastój w inwestycjach. Nie można sobie pozwolić na obsługę jednej dużej inwestycji, bowiem wystarczy zachwianie płatności i koniec, o czym się przekonaliśmy niektóre firmy z tej branży. Dlatego blisko połowę produkcji kierujemy na eksport. Jest to pewniejszy biznes, marże są nieco lepsze niż w kraju, płatności punktualne.



Przejął pan kierowanie firmą od ojca

– Uznał, że osiem lat wdrażania mojego w zarządzanie wystarczy do pokierowania samodzielną firmą. Tato bywa w firmie raz w tygodniu, ma już lata pracy za sobą i postanowił trochę odpocząć, co nie znaczy, że nie interesuje się naszą działalnością. Tym bardziej, że zatrudniamy młodych inżynierów, m.in. po budownictwie, inżynierii produkcji, Politechniki Świętokrzyskiej, więc udaje się nam szybko znaleźć nic porozumienia.

Wojciech Rzepka, absolwent handlu zagranicznego Uniwersytetu Ekonomicznego we Wrocławiu, prezes jędrzejowskiej spółki R&M Alufasady



cowalem kilkanaście generatorów do elektrowni różnych mocy, dlatego zaproponowałem zaprezentowanie elektrowni o mocy 1,5 kW na targach. Moim udziałem w tej elektrowni jest generator, o małym momencie zaczepowym. Jest to moment, który trzyma wirnik w stanie ustalonym bez zasilania. Przygotowania prowadzone przez zespół trwały blisko pół roku, generator i płyty były wykonane w różnych zakładach, testowanie gotowej elektrowni odbyło się pod Rzeszowem. Wysilek nie został zmarnowany. Osobiście sfinansowałem budowę generatora. Jury targów Enex przyznało tej elektrowni wyróżnienie.

Opinie fachowców?

– Pracuje już od półtora roku, spisuje się poprawnie, zależnie od wiatrów, a tych silnych w Polsce nie ma za dużo. Dlatego efekty zależą od strefy wiatrów oraz od miejsca w jakim postawimy taką elektrownię, od ukształtowania terenu, drzew. Produktyw-

ność małych elektrowni wiatrowych nie jest duża, ok. 10 proc, te olbrzymie elektrownie mają 16 proc.

W naszych świętokrzyskich warunkach?

– Te małe siłownie mogą mieć zastosowanie w systemach hybrydowych, w których energia wiatru uzupełniana jest energią słoneczną, jako że kiedy mamy słońce to nie ma wiatru i odwrotnie, wiatry w Polsce są głównie jesienią i zimą, a lato jest doskonałym okresem dla paneli grzewczych i fotowoltaiki. Korzyścią jest też i to, że małe elektrownie wiatrowe nie wymagają zgłoszenia ani pozwolenia na budowę, jeśli obiekt montowany nie przekracza 3 metrów ponad kalenicę dachu. Nasza elektrownia ma oś pionową i jej wysokość sięga 2,90 m i z tą myślą była projektowana. Pracuje bardzo cicho, nie trzeba jej kierunkować na wiatr, działa przy wiatrach ze wszystkich kierunków, więc nie ma powodów do skarg sąsiadów, jak to jest

przy bardzo dużych siłowniach na wysokich masztach.

Jest to opłacalna inwestycja?

– Zgodnie z ustawą z ubiegłego roku, na wytwarzanie energii do 40 KW nie trzeba mieć koncesji. Jednak cena zakupu takiej „zielonej” energii wynosi 16-18 groszy za kWh (ustawa mówi o 80 proc. ceny rynkowej), gdy tymczasem w domu płacimy za nią wraz z kosztami przesyłu itp. ok. 50 gr. Nakłady zwracają się po 8-10 latach. Zainteresowanych nie brakuje. Gdyby tylko udało się w Kielcach - co jest moim marzeniem - zbudować tunel aerodynamiczny, w którym nie modele ale całe turbiny można byłoby badać i testować, zapotrzebowanie byłoby dużo większe. Testowanie w terenie na niskich wysokościach przy stale zmieniających się wiatrach turbulentnych, zawirowaniach, jest żmudne i zabiera nie raz kilka lat. W tunelu można to zrobić w tydzień.



55 lat ostrowieckiego kombinatu

– Nie narzekaliśmy do tej pory na brak zleceń i teraz też nie jest źle, choć konkurencja w zagłębiu budowlanym jakim jest świętokrzyskie powoduje, iż realizowanie inwestycji na korzystnych warunkach jest dużo trudniejsze. W tych kryzysowych latach radziliśmy sobie nienajgorzej, choć musieliśmy trochę zaciskać pasa - mówi Andrzej Zajączkowski, prezes Ostrowieckiego Kombinatu Budowlanego.

Kierownictwo kombinatu nadal podtrzymuje filozofię przyjętą przed laty, by angażować się w realizację zadań w miejscowościach niezbyt odległych od Ostrowca. Wynika ona z charakteru spółki pracowniczej, która jest oczywiście ukierunkowana na osiąganie przyzwoitego zysku, ale jednocześnie na tworzenie korzystnych warunków dla pracowników, którzy nie akceptują pracy w delegacjach.

– Dlatego interesujemy się inwestycjami np. w Lipsku, Tarnobrzegu, ale uczestniczymy w przetargach w naszym województwie. Nie zabiegamy o zamówienia za wszelką cenę, cały czas pamiętamy o zało-

dze, liczącej obecnie 120 pracowników i ich rodzinach - zapewnia wiceprezes Tomasz Marcinowski

Jest to tym trudniejsze, iż na przetargach pojawiają się firmy tezkowe, nie przygotowane do realizacji inwestycji, oferujące bardzo niskie, wręcz śmieszne ceny, nierzadko nie pokrywające kosztów materiałów. I niestety wygrywają. Skutki są często oplakane dla zamawiającego. Z braku płynności finansowej, pracowników, koniecznego sprzętu, tacy wykonawcy opuszczają budowy i bankrutują. Kombinat nie raz był zapraszany do kontynuowania takich inwestycji, jednak podejmował się tego sporadycznie i tylko dla inwestorów współpracujących z ostrowiecką firmą od lat.

– Dużą uwagę przykładamy do sporządzania poprawnej kalkulacji, a później na co dzień pilnujemy kosztów i dbamy o oszczędne gospodarowanie na każdej budowie. Po latach takiej działalności zdobyliśmy własne fundusze, dzięki którym nie musimy korzystać z kredytów bankowych. Firma ma więc stabilną pozycję finansową, nie grozi nam zachwianie w najbliższych latach - przekonuje prezes A. Zajączkowski

Dość zasobne środki finansowe ułatwiają współpracę z inwestorami posiadającymi czasowe trudności w regulowaniu należności. Kombinat współpracuje z licznymi „małymi” wykonawcami, którzy coraz chętniej przyjmują zlecenia. Są bowiem przekonani, że OKB terminowo i rzetelnie reguluje należności za wykonane roboty. Wielu sprawdzonym wykonawcom kombinat udziela zaliczek finansowych.

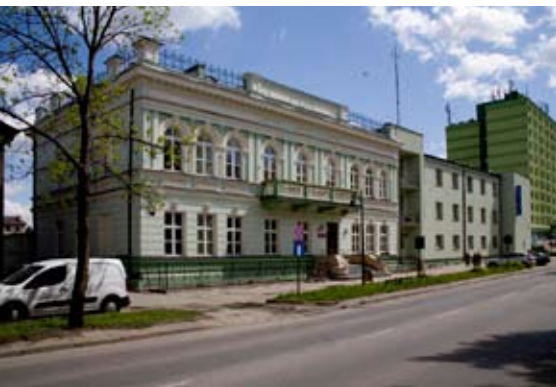
– Od dawna pozyskane zamówienia przekraczają możliwości produkcyjne przedsiębiorstwa. Na 2014 mamy portfel zleceń znacznie przekraczający własne siły,

stąd posiłkujemy się licznymi podwykonawcami. Z większych inwestycji tegorocznych realizujemy: modernizację szpitala w Ostrowcu Św., pawilon kardiochirurgiczny dla włoskiego inwestora, rozbudowę sanatorium „Krzyszyna” w Busku Zdroju, osiedle mieszkaniowe w Sandomierzu.

Oprócz produkcji budowlano-montażowej kombinat prowadzi usługi sprzętowe oraz hurtownię materiałów budowlanych z towarem o wartości kilku milionów złotych. OKB jest akcjonariuszem Grupy Polskich Składow Budowlanych, co wpływa na atrakcyjność cen bogatego asortymentu materiałów budowlanych.

– Staramy się tak kształtować portfel zleceń, aby w okresie zimowym zapewnić pracę dla własnych pracowników jak również ogłaszamy nabór w zawodach deficytowych, mając nadzieję że będziemy mogli z większej grupy poszukujących pracę pozyskać nowych pracowników. Zgłaszają się kandydaci, którzy nie mają świadectw z innych miejsc pracy, powracający z zagranicy, chcą się zatrudnić na czas przed ponownym wyjazdem, posiadający zaświadczenia ukończenia wielu kursów, ale bez doświadczenia w zawodzie, ci co nie chcą podpisać umowy o pracę, bo utracą otrzymywane świadczenie ZUS lub KRUZ. Niestety, niektórzy zgłaszają propozycję wynagrodzenia „pod stołem”, na co nie możemy przystać, bo nigdy nie było to praktykowane w naszej firmie - zapewnia prezes OKB.

Ostrowiecki Kombinat Budowlany, pracownicza spółka akcyjna od 1998, kontynuuje tradycje dawnego przedsiębiorstwa założonego w 1959. Prezes spółki od 16 lat - Andrzej Zajączkowski, wiceprezisi - Tomasz Marcinowski i Jarosław Zajączkowski.



Jakoś sobie radzą

– Jesteśmy przyzwyczajeni do ostrych i krytycznych opinii, gdy musimy rozkopać ulicę i chodniki, by wykonywać instalacje w centrum miasta. Nie jest to łatwe, gdyż miejsca pracy udostępnia się nam tak, by nie utrudniały utrzymania ruchu pojazdów. Mimo niespodziewanych kolizji z uzbrojeniem podziemnym terenu, staramy się swoje roboty wykonać sprawnie jak tylko to możliwe - twierdzi Edyta Malkowska, dyrektor kieleckiej Hemy.

Ekipy Hemy kielczanie spotykali przez wiele miesięcy na budowie każdego odcinka

węzła Żelazna. Firma jest też wykonawcą kanalizacji deszczowej, instalacji gazowej, wodociągowej, zbiornika retencyjnego w Polańcu w ramach budowy mostu na Wiśle i dróg dojazdowych do niego. Hema uczestniczy w pracach modernizacyjnych sieci wodociągowej w Kielcach, wykonuje przyłącza kanalizacyjne.

– Nie jest łatwo w okresie zmniejszonych nakładów inwestycyjnych, szalejącej konkurencji stosującej bardzo niskie ceny, często poniżej kosztów materiałowych, ale pracu-

jemy, inwestorzy znają nas z rzetelności i solidności, otrzymujemy zlecenia, więc jakoś dajemy sobie radę - kwituje Mariusz Klimek, prezes kieleckiej firmy.

Hema Sp. z o.o., Przedsiębiorstwo Budowlano-Ustugowe w Kielcach, ma już 21 lat, specjalizuje się w budowie i modernizacji infrastruktury technicznej i uzbrojenia terenu - sieci kanalizacyjne i sanitarne, magistrale wodociągowe i gazowe, obiektów inżynierii lądowej i wodnej - oczyszczalni i podczyszczalni wód deszczowych, osadników żelbetonowych, zbiorników retencyjnych, regulacji cieków wodnych.

Doświadczenia? Po co?

Potężne samochody ciężarowe są utraeniem na drogach lokalnych i gminnych, niszczą słabe podbudowy i nawierzchnie, ale tym nikt się nie przejmuje. A szkoda. Bo nie za wiele pieniędzy przeznaczają się na kosztowne remonty.

– Tymczasem, jeszcze w latach 80. ciężkie samochody były oznaczone trójkątami i funkcjonariusze drogówki mieli ułatwione zadanie zatrzymywania kierowców i zawracania ich z dróg lokalnych. Drogi lokalne były oznakowane zakazami wjazdu dla takich pojazdów - przypomina Rajmund Pastuszko, autorytet budownictwa drogowego.

W świętokrzyskim w latach 60. pojawiła się inicjatywa budowy dróg lokalnych z udziałem funduszy gminnych. Tym sposobem doprowadzono dobre nawierzchnie na drogach do wielu wsi, osad i osiedli. Gdy wojewodę kieleckiego zabrano do Krakowa, krakusy cieszyli się, że wreszcie u nich zajmie się ktoś drogami ...

– Przed laty utworzono fundusz drogowy z opłat paliwowych. Jak się okazuje, tylko 20 proc. przeznaczają się na drogi! Resztę pochłaniają inne wydatki, w tym na utrzymanie wielostopniowej administracji drogowej, centralnej, wojewódzkiej, powiatowej. Tymczasem przed transformacją ustrojową, zarząd

wojewódzki zajmował się wszystkimi drogami w regionie. I to na dużo większym obszarze jak obecnie - komentuje R. Pastuszko.

W okresie zimowym media elektroniczne narzekały - za głosami mieszkańców niektórych regionów kraju - na zasypane śniegiem drogi, kilkumetrowe zasy i kłopoty z udrożnieniem tras komunikacyjnych. Angażowano ciężki sprzęt budowlany, maszyny, pojazdy wojskowe, helikoptery, by dotrzeć z pomocą do ludzi w zasypanych osiedlach i wsiach. Nawet premier wzywał w telewizji do szybkiego i skutecznego działania. I były, słyszeliśmy o ... spotkaniach sztabów kryzysowych.

– Panie Redaktorze, - zadzwonił inżynier z dawnych lat. - Po co ta celebry, sakramentnie koszty i puste gadanie. Przecież już przed

wojną w minionym wieku, przy drogach na których zawsze wiatry nawiewały śnieg, sadzono specjalne gęste krzewy, małe drzewka iglaste, a tam, gdzie nie było możliwości, ustawiano płotki z lat drewnianych. Tak było też w krytykowanym PRL, choć już wówczas stosowano rozpinanie siatek plastikowych. Przy drogach głównych w województwie w niektórych miejscach ustawiono płotki czy siatki po obu stronach jezdni. Przed zimą odbywały się obowiązkowe przeglądy przygotowania do zimy i ustalanie procedur i zadań kto co robi w razie nagłych dużych opadów śniegu czy ślizgawicy na jezdniach. Wystarczy porozmawiać z fachowcami sprzed lat lub zajrzeć do dokumentacji.

Pieszcy najważniejsi...

Podziemne przejścia oddanego niedawno węzła Żelazna w Kielcach, wywołały już sporo dyskusji. Padają opinie, że lepsze byłyby kładki na odpowiednim kierunku podążających pieszych, a jedna z propozycji doświadczonego projektanta sugeruje, iż takie kładki powinny być połączone na środku ronda w platformę z atrakcyjną kawiarenką. Takie miejsce byłoby wizytówką miasta.

Nie ucieknie się od opinii, po co było budować przejście podziemne przy SHL. Jeśli na rondzie jest jakiś taki ruch pieszych, który mimo to nie potwierdza konieczności budowy, to na Zagnańskiej przejście jest prawie puste.

Tym bardziej, że coraz częściej w miastach stosuje się zasadę nadrzędności pieszego nad pojazdami, wobec czego, przejścia pozostawia się na poziomie ulicy, a pod ziemię lub na estakady kieruje się ruch pojazdów.

Kompetencja w budowaniu



Przedsiębiorstwo Budowlane UNIMAX Sp. z o.o.
25-526 Kielce, ul. Okrzei 35
Tel. 41 / 368 08 30, fax. 41 / 368 08 59,
www.pbunimax.pl

Biurowo Kielce
25-435 Kielce, ul. G. Zapolskiej 5
Tel. 41 / 330 34 40, fax. 41 / 330 34 50
biuro.kielce@pbunimax.pl

Biurowo Warszawa
02-017 Warszawa, Al. Jerozolimskie 125/127
Tel. 22 / 699 72 14, fax. 22 / 622 58 42
biuro@pbunimax.pl

Firma ma się dobrze

– Wyszczeliliśmy się w budownictwie mieszkaniowym, które w ostatnich latach stanowi gros naszym realizacji na najbliższy okres. I to także w regionie świętokrzyskim, w którym dawniej niewiele budowaliśmy, przyjmując zlecenia od inwestorów w innych rejonach kraju - komentuje Andrzej Witkowski, prezes Przedsiębiorstwa Budowlanego Unimax.



Zakończono w Kielcach budynki mieszkalne przy ul. Kwarcianej oraz duże zespoły mieszkaniowe w Warszawie i Łodzi, dla znanych inwestorów - Echo Investment, Polnord, EM Locum jak i własne inwestycje przy ul. Szaserów. W Piaseczynie kończy



się budowa 18-kondygnacyjnego budynku Prestige, najwyższego obiektu mieszkalnego w tym mieście.

Z inwestycji użyteczności publicznej, w Kielcach kielecka spółka zakończyła budowę Oddziału Ratunkowego przy szpitalu na Czarnowie, zrealizowaną w systemie zaprojektuj i wybuduj. Wyremontowała i zmodernizowała oddział zakaźny, roboty prowadzone przy normalnym funkcjonowaniu lecznicy, co wymagało szczególnych starań ze strony wykonawcy. Dla pielęgniarek Unimax postawił siedzibę Świętokrzyskiej Izby przy Nowym Świecie. Oddano do użytkowania budynek Sądu Rejonowego w Siemianowicach.

– Mimo, iż marże na roboty budowlane utrzymują się na bardzo niskim poziomie, a wymagania zamawiających ciągle rosną co do jakości i okresu gwarancji, przy cenach na podobnym poziomie od kilku lat, firma ma się w miarę dobrze. Nie jest łatwo, ale mamy doświadczonych pracowników, jak i młodych absolwentów politechnik, w tym 20 z uprawnieniami budowlanymi, którzy potrafią radzić sobie na trudnym rynku budowlany - zapewnia A. Witkowski.

Zdaniem prezesa spółki, konkurencji prześcigają się w obniżaniu cen ofertowych na przetargach, byle tylko zdobyć zlecenie i utrzymać się na rynku. Proponują ceny nie-realne, w żaden sposób nie wynikające z sensownej kalkulacji. W tym roku nie będzie znaczącego wzrostu cen, zamówienia utrzymają się na podobnym poziomie, a oczekiwana poprawa przesunie się na 2015, kiedy to wejdą już w stadium projektów i realizacji inwestycje dofinansowywane z funduszy unijnych.

– Czym pokonujemy konkurencję? Staramy się współpracować ze stałymi partnerami inwestycyjnymi, deweloperami, którzy znają nas z dobrych i terminowych realiza-



cji, bo jakość i standard wykonania jest poza dyskusją. Musi być najlepszy. Właśnie w budownictwie mieszkaniowym, dla naszych stałych partnerów realizujemy kolejne etapy ich przedsięwzięć inwestycyjnych. Osiągamy na tych zleceniach niewielkie marże, przy pełnym zrozumieniu wszystkich stron w procesie inwestycyjnym - tłumaczy prezes Unimax.

Spółka osiąga te korzystne efekty dzięki właściwej organizacji prac na budowach, konsekwentnemu przestrzeganiu procedur, umiejętnemu kontraktowaniu robót ze sprawdzonymi partnerami - podwykonawcami, którzy mają spory udział w realizacjach znaczących obiektów. Wartością kieleckiej spółki - co podkreśla jej prezes - jest posiadanie funduszy, umożliwiających prowadzenie budów jak i płacenie dostawcom i podwykonawcom w terminach określonych w kontraktach.



Błędy projektanta

Projektant konstrukcji jest jedyną osobą w procesie inwestycyjnym, która odpowiada karnie za błędy lub nieprawidłowości wbrew sztuce projektowania. Skutki pracy projektanta mogą być fatalne, włącznie z możliwością katastrofy budowlanej - przestrzega Marek Mazurkiewicz z kieleckiej Budmy.

Dlatego z krytyczną oceną spotykają się dokumentacje opracowane bez dokładnego

sprawdzenia, z błędami, na które narzekają nie tylko wykonawcy, ale także inwestorzy, o czym dowiadują się dopiero podczas budowy obiektu.

Po rozpadzie wieloosobowych biur projektowych, wielu projektantów pracuje indywidualnie, w przypadku otrzymania zlecenia, tworzą zespół branżystów do opracowania dokumentacji. Nie zawsze zapewniona jest

odpowiednia koordynacja i uzgodnienia pomiędzy nimi, które były obligatoryjne w poprzednich systemach organizacyjnych biur projektowych. Z przyczyn oszczędnościowych, już prawie wcale nie funkcjonuje sprawdzanie projektu. Szczególnie przy małych obiektach.

Tymczasem inwestor domku budowanego systemem gospodarczym powinien mieć kierownika budowy, który odbiera poszczególne etapy robót, pilnuje jakości i zgodności z dokumentacją, nie tylko podpisuje papiery. Bowiern skutki są później oplakane.

Palniki na ... słońce

– Model palnika na pellet, za który otrzymaliśmy wyróżnienie na kieleckich targach, jest częścią najnowszej generacji naszych palników peletowych do kotłów CO – serii Uni-Max Perfect, urządzeń, wyposażonych w system auto-odżużlenia palnika, jeszcze przed kotłem - przekonuje Wiesław Skiepmo, właściciel włoszczowskiej firmy znanej pod marką ECO-PALNIK, twórca i konstruktor palników do kotłów.

Nie było to pierwsze wyróżnienie, bo w przed dwoma laty w Poznaniu na targach Pol-Eco firma W.Skiepmo otrzymała złoty medal MTP 2012 za urządzenia serii Roto, a w 2013 podobny medal za konstrukcję palników serii Uni-Max.

Czym tłumaczyć wysokie oceny?

– Palniki nasze mogą spalać każdy pellet dostępny na rynku, takiego urządzenia w Polsce nie było. Firmy w naszym kraju produkują dużo pelletu, jednocześnie spory procent, szczególnie dobrej jakości, jest przeznaczany na eksport - czysty jasny, pozostawiający mało popiołu, wysokokaloryczny, spełniający normy europejskie. Pellet niższej jakości pozostaje w kraju. I jeszcze jeden ważny parametr - temperatura topnienia popiołu, związana jest procesem powstawania żużla, bo żużel to stopiony popiół, który trzeba usuwać z paleniska palnika.

I to pan wymyślił?

– W palnikach Uni-Max zastosowaliśmy system samoczyszczącego się ruchomego rusztu schodkowego, wielosegmentowego, typu szuflada, niezwykle łatwym dostępem do jego wyjęcia celem okresowego oczyszczania. Ponieważ nie wszystkie kotły np. olejowe mają popielniki, więc stworzyliśmy serię palników Perfect z automatycznym odżużleniem. Co jest dużym usprawnieniem i ograniczeniem obsługi. Rozwiązanie na wstępie zostało przetestowane w firmie właśnie na kotle olejowym z wymienionym palnikiem na peletowy.

Paląc pellet agro z łusek słońca do dobrej musielimy otwierać kocioł i wybrać żużel zrzucony z rusztu ograniczający pracę urządzenia. Teraz nie trzeba otwierać kotła codziennie, popiół jest odbierany automatycznie do pojemnika zewnętrznego. Paradoxem jest fakt, iż im gorszy stosujemy pellet, tym mniej popiołu wpada do kotła, choć

więcej go powstaje. Wymyśliłem więc auto odżużlenie, co spotkało się z uznaniem jury na kieleckich targach.

Opinie?

– Zbieżne i nawet zaskakujące, najczęściej pojawia się stwierdzenie - rewelacyjne rozwiązanie, zwłaszcza przy stosowaniu do kotłów olejowych przerabianych na spalanie pelletu, co pozwala na dwukrotne obniżenie kosztów opalania.

Podolacie zapotrzebowaniu?

– Możemy produkować kilka tysięcy palników rocznie, zatrudniamy przy tym siedemnastu pracowników. Jestem szefem, autorem pomysłów, konstruktorem, strategiem rozwoju firmy i jej ambasadorem. Pracuję od rana do późnego wieczora. Żona pomaga w kwestiach administracyjnych.



Skąd miłość do palników?

– Sześć lat temu, chciałem u producenta w Kielcach kupić palnik peletowy do kotła w domu, opalanego brykietami wytwarzanymi w naszej firmie. Było to bardzo uciążliwe. Usłyszałem, że jest koniec roku, święta, trzeba poczekać półtora miesiąca. Postanowiłem sobie zrobić palnik. Pobuszałem w Internecie, poznałem najnowsze produkty na rynku i po kilku tygodniach palnik własnej konstrukcji znakomicie funkcjonował ogrzewając dom. Minęło kilka miesięcy wypuściliśmy serię produkcyjną, posilkując się kooperantami, a później wykonywanie wszystkich elementów przejęliśmy do firmy. Zachowałem pierwszy palnik, będzie niedługo eksponatem świadczącym o rozwoju produkcyjnym firmy.

Kim pan właściwie jest? Drzewiarz, konstruktor urządzeń, specjalista obróbki metali?



– Niepokojną duszą, która cały czas wymyśla coraz to nowsze rozwiązania. Z zawodu technolog drewna, 11 lat pracy w Stolbudzie, od mistrza do głównego technologa. W tym czasie też prowadziłem własne przedsiębiorstwo. Produkowałem m.in. dla Stolbudu systemy zaprawiania wad drewna w szwajcarskim systemie Lamello, np. na pęknięcia, sęki, uszkodzenia mechaniczne. Byliśmy wówczas jedynym wytwórcą takich zaprawek w Polsce. Opracowałem i wykonałem w firmowym warsztacie specjalne maszyny, które do dziś pracują. Kosztowały ok. 10 tys. zł, a niemiecki automat o podobnej wydajności był wówczas blisko dziesięciokrotnie droższy. Później Stolbud wykonał na podstawie mojego patentu własne maszyny.

Mówi się, że ma ich pan kilka.

– Cztery, wszystkie z branży drzewnej, trochę wniosków racjonalizatorskich, wzorów użytkowych. Obecnie trwa procedura patentowania rozwiązań palnika Uni-Max i Perfect bo zaczęli nas konkurenci podrabiać i musimy się bronić. Tym bardziej, że nasze palniki znane są już Europie, pracują na Ukrainie, Litwie, Łotwie, Estonii, Białorusi, Słowacji, w Czechach, Francji i Europie Zachodniej, a nawet już pierwsze sztuki trafiły do USA.

Na Ukrainie nie mają sobie równych, gdzie większość z nich pracuje w kotłach opalanych pelletem z łusek słońca, bardzo popularnego tam paliwa.



Palniki na pellet Uni-Max, są pierwszymi bezobsługowymi, całkowicie samoczyszczącymi, nowej generacji, z paleniskiem ceramicznym i segmentowym ruchomym rusztu schodkowym do kotłów CO i procesów technologicznych, przeznaczonych do spalania pelletów przemysłowych i agro-pelletów (np. łuski słońca). Zastosowano w nich innowacyjne systemy - pełnego spalania, całkowitego oczyszczania oraz łatwej kontroli stanu rusztu.

W trosce o estetykę

Firma jest na rynku trzy lata, a już stała się znana w całym kraju

– Zaczęliśmy od czyszczenia elewacji i usuwania graffiti i zabezpieczania ścian przed podobnymi malunkami. Wydawało mi się, że jest to nisza rynkowa niezbyt zagospodarowana. Ponieważ zleceniodawcy wymagali od nas kompleksowych usług, musieliśmy rozszerzyć swe oferty o zabezpieczenia antykorozyjne konstrukcji betonowych i stalowych. Znaczącym na początku zleceniodawcą był i jest do dziś warszawski Warbud, ceniona firma w branży budowlanej - wspomina Łukasz Pomiankowski, właściciel Cleanwalls w Kielcach.

Posypały się kolejne zamówienia ...

– Okazało się, że referencje klientów były na tyle pozytywne, że faktycznie zamówienia przychodziły z różnych regionów kraju. Zlecający wymuszali na nas podejmowanie coraz nowych usług, np. czyszczenie kostki brukowej, dachów, czyszczenia wysokociśnieniowego, naprawy zbiorników oczyszczalni, odsalania mostów, zabezpieczania wiaduktów i ekranów dźwiękochłonnych powłokami antygraffiti. Znaczącymi dla nas były roboty antykorozyjne na moście łukowym w Puławach, z udziałem grupy alpinistycznej, bo i takimi pracami się zajmujemy jak i wykonanie powłok antygraffiti oraz hydrofobizację na moście zwodzonym w Elblągu.

Co obecnie dominuje?

– W tym roku skupiamy się na usługach antykorozyjnych konstrukcji stalowych i betonowych, szczególnie pod kątem oczekiwania Warbudu, z którym związaliśmy się ścisłą współpracą. Za nami przemawia wykonanie w październiku ubiegłego roku w stolicy, 25 tys. m² zabezpieczenia ekranów na trasie Toruńskiej prawie do Żąbek. Dlaczego jesteśmy na rynku warszawskim? Tam więcej uwagi przywiązuje się do estetyki w przestrzeni miejskiej, czego nie można powiedzieć np. o Kielcach. Tam jak i w innych miastach, przy budowie lub remontach wiaduktów, mostów, dróg, ekranów, przewiduje się zabezpieczenie obiektów powłoką antygraffiti. To kosztuje mniej, niż permanentne czyszczenie budowli. Będziemy takie roboty zabezpieczające wykonywać na nowych wiaduktach linii kolejowej

koło Łukowa i Siedlec. Robiliśmy serwis antykorozyjny 22 wiaduktów na E22 z Elbląga w kierunku Kaliningradu.

Są to skuteczne metody?

– Jesteśmy w stanie każdą powierzchnię zabezpieczyć przed graffiti, stosujemy do tego materiały czołowych producentów światowych, te które używamy do prac przy obiektach drogowych, mają atesty i aprobaty IBDiM. Na życzenie zamawiającego robimy próby z usuwaniem graffiti, dla przekonania o skuteczności naszych środków.

Jak sobie radzicie z realizacją?

– Przyjeliśmy zasadę, że korzystamy z usług podwykonawców, przeważnie byli nasi pracownicy, którzy prowadzą działalność gospodarczą, zwłaszcza w zakresie prac alpinistycznych. Ze względu na bezpieczeństwo firmy, musiałbym za nich odpowiadać, a tak to oni są zobligowani do dbania o bezpieczne warunki pracy dla siebie, zgodnie często z procedurami bhp naszych zleceniodawców. W okresie zimowym nie było zleceń, niektóre zamawiający przesunęli na wiosnę, więc zatrudnienie było ograniczone do podstawowego składu, w sezonie zwiększa się zależnie od ogromu przyjętych prac. Przeważnie daleko od domu, np. pół roku pracy nad morzem. Do tej specyfiki młodzi pracownicy już się przyzwyczaili.

Jesteście potrzebni?

– Tak, bowiem dostrzegamy coraz bardziej chęć dbania o obiekty publiczne, o ich estetykę. I to cieszy, że zarządcy tych obiektów starają się usuwać malunki, co być może skłoni sprawców do zaprzestania paskudzenia wyglądu miast. Tym bardziej, że nasze metody czyszczenia powierzchni i elewacji są skuteczne, ale nie naruszają struktury powierzchni, nie niszczą farb je pokrywających, nie uszkadzają zabezpieczeń. Trafiają się też oryginalne prace.

Przykład

– Na zlecenie Skanska SA na nowo oddawanych wysokich budynkach deweloperskich usuwany delikatne i drobne zarysowania ... na szybach okiennych. Mimo zabezpieczenia okien, na budowie trudno uniknąć nielicznych uszkodzeń, więc polerujemy je specjalnymi pastami i polerkami niskoobrotowymi.



Odnaczenie w Pałacu Prezydenckim

Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej Bronisław Komorowski, podczas spotkania w Pałacu Prezydenckim z okazji Dnia Polonii i Polaków Za Granicą, wręczył odznaczenia państwowe zasłużonym działaczom polonijnym. Złotym Krzyżem Zasługi Prezydent udekorował Piotra Dudka (absolwenta Politechniki Świętokrzyskiej), obywatela Rzeczypospolitej Polskiej oraz Zjednoczonego Królestwa Wielkiej Brytanii i Irlandii Północnej.

Spotkanie polonijne

Prezes Stowarzyszenia Techników Polskich w Wielkiej Brytanii Piotr Dudek, uczestniczył w Pałacu Prezydenckim w spotkaniu z Prezydentem RP Bronisławem Komorowskim. Byli też m.in. prof. dr inż. Andrzej S. Nowak – Auburn University, prof. Piotr Moncarz - prezes US-Poland Trade Council w Silicon Valley, California, Stanford University, - Andrzej Tombiński - Europejska Federacja Polonijnych Stowarzyszeń Naukowo-Technicznych.

Omawiano główne wnioski z dwóch Światowych Zjazdów Inżynierów Polskich, którym patronował Prezydent RP oraz zamierzeń na następny zjazd w 2016 we Wrocławiu. Polscy naukowcy i inżynierowie pracujący za granicą, chcą pomóc krajowi w dziedzinie nauki, przemysłu, wdrażania nowoczesnych technologii, stworzeniu warunków ułatwiających innowacje.

Fot. Łukasz Kamiński, Fotograf Prezydenta RP



Syn przejmuje firmę

– PHU „Stef-Pol” Kielce wykonuje kompleksowe roboty budowlane w pełnym zakresie mając jednak na uwadze możliwości techniczne i finansowe. Z wieloletniego doświadczenia jest to dla nas najlepszy układ, oczywiście przy współpracy ze specjalistami branżowymi jeśli jest taka potrzeba. Mamy 20 doświadczonych pracowników, którzy swą solidną pracą zdobywają dla firmy pozytywne oceny – stwierdza właściciel Józef Stefański.

W początkowym okresie przyjmowano różne zlecenia w zależności od życzeń inwestorów, a najczęściej wykonanie stanów surowych otwartych. Często pojawiały się problemy rozliczeniowe z niesłusznym kwestionowaniem jakości głównie przez ekipy wykończeniowe zatrudnione przez inwestora. Ich celem było osiągnięcie lepszych cen za niby dodatkowe roboty i poprawki. Po tych doświadczeniach Stef-Pol przyjmuje do realizacji całość robót włącznie z zagospodarowaniem terenu co ułatwia organizację robót i pozytywne zakończenie budowy.

– Relacje zamawiającego z wykonawcą są odzwierciedleniem stosunków w społeczności lokalnej. Większość inwestorów oczekuje od firmy dobrego i terminowego wykonania inwestycji zgodnie z projektem i sztuką budowlaną. Trafiają się jednak klienci którzy chcą, by wykonawca pod ich dyktando zmieniał projekt uważając, że jak płaci to należy mu wykonać tak jak on chce, nie zważając na niemożliwość zmiany konstrukcji czy powierzchni. Na szczęście są to odosobnione przypadki.

Dobre relacje z klientami i solidna praca owocują pozyskiwaniem nowych zleceń i jak dotąd firma nie uczestniczy w przetargach publicznych. Na dobrą opinię pracuje się latami co jest bardzo istotne działając na rynku lokalnym. W ocenie szefa Stef-Pol, to pociąga za sobą czuwanie nad wszystkimi pracami na budowie, pilnowanie jakości, stosowanie ustalonych procedur i wymogów. Tego oczekuje od pracowników i od syna, który obecnie przejmuje firmę. Pewne zachowania trzeba wkalkulować w swój zawód, przyswoić sobie filozofię, że ja jestem dla klienta, który jest najważniejszy.

– Małe budowy? Nie muszą być prowadzone anachronicznie, jeśli się dba o organizację i porządek. Mamy potrzebny sprzęt, urządzenia i elektronarzędzia, rusztowania, szalunki, wszyscy pracownicy są zarejestrowani, a liczne kontrole PIP czy nadzoru budowlanego są dla nas okazją do pokazania poziomu i fachowości firmy i jej pracowników, jak dotąd bez wypadku i nadzwyczajnych kłopotów.

Tymczasem na co dzień, jak ocenia J. Stefański, od kilku lat takie dobre firmy przegrywają z szarą strefą, która usiłuje zdobywać zlecenia porażająco niskimi cenami. Inwestorzy wybierając tańsze firmy lub nie-

jednokrotnie brygady pracowników, często nie zdają sobie sprawy z konsekwencji. Jak załamanie stropu w nowym budynku, pęknięcie ścian, osiadania podłoża betonowego, a w konsekwencji zawalenia się ścianek działowych, zleżo umocowania więźb dachowych do konstrukcji budynku, jak również źle wykonanych instalacji.

– Obserwujemy tendencje do niedoceniań przez inwestorów rzetelności wykonania robót i ich jakości co jest sprzeczne z postawieniem na pierwszym miejscu najniższej ceny, która daje zleceniodawcy niejednokrotnie pozorne oszczędności. Często inwestor zatrudnia kierownika budowy nadzorującego roboty wykonywane przez przypadkowych pracowników, pracujących bez umów i w konsekwencji bez żadnych świadectw z tytułu zatrudnienia. Niepokojącym jest to, że jak dotąd brak rozwiązań systemowych, które by eliminowały lub chociaż zmniejszały zasięg tych nieprawidłowości.

Józef Stefański, absolwent dróg i mostów WSI w Kielcach, 42 lata pracy, w tym Cementobudowie w Nowinach, z którą stawiał miejscową cementownię, Zakłady Wapiennicze w Trzuskawicy, pracował także w Exbudzie oraz na kontraktach zagranicznych-6 lat w NRD, gdzie budował elektrociepłownię i nadzorował blisko 600 pracowników, 5 lat w Czechosłowacji, po roku w Budapeszcie i Moskwie. Od 18 lat działa we własnej firmie. Ma uprawnienia budowlane i drogowe bez ograniczeń. Praktykę odbywał na budowach dróg i obiektów przemysłowych. Syn Bartosz, absolwent Politechniki Świętokrzyskiej, 12 lat pracy w rodzinnej firmie ma uprawnienia wykonawcze bez ograniczeń.



Współpraca z uczelnią

– Współpraca ma sens, jeśli będą realizowane i respektowane interesy obu stron - firm oraz uczelni. Zarówno na politechnice jak i w WSH odbyły się spotkania z przedstawicielami firm i instytucji, na których podpowiadali jakie są ich oczekiwania i co należy zmienić w programach dydaktycznych, jakie widzą braki w zasobie wiedzy absolwentów, jakie przedmioty zawodowe powinny znaleźć się w programie studiów, co ze studiami podyplomowymi - twierdzi dr Stefan Szalkowski.

Dobłą stroną takiej współpracy jest sugerowanie przez firmy tematów prac dyplomowych, które stają się na polu praktycznymi projektami. Na pewno student nie rozwiąże w stu procentach problemu, ale może przedstawić rozeznanie lub projekt wstępny, koncepcję, którą później projektant przerabia na projekt techniczny.



ECO-PALNIK



- **NOWOŚĆ** – palniki samoczyszczące z ceramicznym paleniskiem i ruchomym rusztem na pellet przemysłowy i agro-pellet
 - palniki na pellet do kotłów CO
- palniki do niektórych kotłów olejowych i gazowych
 - przeznaczenie - domy, hale przemysłowe, obiekty użyteczności publicznej, suszarnie
- wytwornice pary, piece piekarnicze - montaż - serwis

ZPD SKIEPKO Wiesław Skiepkó
29-100 Włoszczowa, ul. Kolejowa 33
tel./fax 41 39 45 518 kom. 692 065 016

zpd@skiepkó.pl www.eco-palnik.pl

Zyski na rozwój firmy

– Pracowałem w Telekomunikacji Polskiej, później dyrektrowałem przez lata w sandomierskim Telwolcie. Gdy firma chyliła się ku upadkowi z przyczyn poza gospodarczych, postanowiłem w 2006 spróbować swych sił w działalności na własny rachunek. I tak jest do dziś - przypomina Jerzy Paluch, właściciel Klimar Tel w Ostrowcu.

Słuszna była ta decyzja?

– Jak najbardziej, zrealizowaliśmy w tym czasie wiele poważnych zadań inwestycyjnych, przeważnie w roli podwykonawców, staliśmy się znani w regionie, rozpoznawalni z solidności i terminowości. Na pozytywne opinie zapracowali nasi fachowcy, których na stałe zatrudniamy ok. 40, w sezonie więcej, zależnie od ilości zleceń. Korzystamy też ze współpracy z podwykonawcami.

Czym wygrywacie z konkurencją?

– Fachowością, rzetelnym traktowaniem każdego inwestora, z niektórymi firmami mamy podpisane kilkuletnie umowy ramowe o wspólnej realizacji zadań. Na przetargach ceny są podobne, ale okazuje się, że zleceniodawcy chcą z nami współpracować, zarówno w naszym regionie jak i w małopolskim, podkarpackim. Ukierunkowaliśmy się na działania lokalne, z rozszerzeniem na

podkarpackie, m.in. będziemy uczestniczyć w budowie sieci szerokopasmowej w Łańcucie, blisko 140 km.

Potencjał firmy pozwala na kompleksowe realizacje?

– Funkcjonujemy we wszystkich działach w branży, od projektowania, po budowę, nadzór, konserwację. Współpracujemy z kilkoma projektantami, mamy również swoich asystentów, którzy zajmują się tymi zagadnieniami, zapewniają dokumentację powykonawczą. To przekonuje zamawiających, by nam powierzali zlecenia, bo jesteśmy sprawni organizacyjnie i nie muszą obawiać się o terminowe realizacje. Mamy ośmiu pracowników z uprawnieniami telekomunikacyjnymi, w ramach współpracy do poszczególnych zadań mamy uprawnionych ogólnie budowlanych lub energetycznych.

Profil, specjalizacja firmy już jest?

– Zajmujemy się światłowodami, mikrokanalizacją z mikro rurami światłowodowymi, co pozwala zwiększyć pojemność kabli światłowodowych. Taka nowoczesna sieć

powstała w Ostrowcu w ramach program e-Świętokrzyskie. Mamy do tego konieczny sprzęt, więc realizujemy od projektu po montaż światłowodów, wykonanie pomiarów, oddanie do użytku.

Jest to opłacalne?

– Nie jest łatwo i lekko, ceny nie powalają, Na nielicznych dotychczas przetargach decyduje najniższa cena, więc zrozumieliśmy, że nie są to warunki korzystne. Wszyscy się w środowisku znamy, bo wywodzimy się z dawnej telekomunikacji. Atutem naszym jest baczne liczenie kosztów, własne doświadczony kadry, sprzęt, projekty, realizacja w systemie pod klucz, a takie wykonujemy. Przy zleceniach korzystamy z materiałów do wbudowania - powierzonych przez zamawiającego, prace uzyskane z przetargów wykonujemy z materiałów przez nas kupowanych. Wszystkie zyski przeznaczałem na rozwój firmy, na jej wyposażenie, inwestowałem w pracowników, w ciągłe szkolenia, szczególnie z nowych technologii.

Pespektywa?

– Chcemy skorzystać z nowej tranzy unijnych funduszy jako operator Internetu, by doprowadzić sieć szerokopasmową do indywidualnych odbiorców. Byłaby to nowa nasza działalność.

Klimar Tel w Ostrowcu Św. zajmuje się usługami telekomunikacyjnymi, ma swe placówki w Kielcach i Rzeszowie, natomiast Klimar - Tel Sc. Jerzy Paluch i Piotr Paluch (syn, prawnik) oferuje kompleksowe usługi w zakresie projektowania, budowy, utrzymania i konserwacji sieci światłowodowych, strukturalnych i energetycznych.

Mieszkania?

– Miniony rok była bardzo trudny dla budownictwa, o czym świadczą niskie obroty, o 13 proc. gorsze niż w 2012, mniejsza liczba inwestycji rozpoczynanych, co potwierdza stagnację w branży - kwituje obecny stan Ryszard Zbróg, doświadczony budowlaniec, rzeczoznawca, członek Izby.

Czy „mieszkaniówka” może rozruszać budownictwo?

– Trzeba odpowiedzieć na kilka pytań, jakie budownictwo realizować, na jakie mieszkania jest popyt rynkowy, a jakich oczekują latami mniej zamożni Polacy, zapisani na listach samorządowych, i wreszcie co zrobić dla licznej grupy młodych, by uzyskali pierwsze własne lokum. Moim zdaniem w najbliższych latach będzie duże zapotrzebowanie na mieszkania, zarówno przy wsparciu przez państwo, jak i na rynku deweloperskim i aktywniejszej roli inwestycyjnej samorządów.

Co warunkuje budowanie mieszkań?

– Rynek na mieszkania jest taki sam jak na inne dobra, wymaga odpowiedniej zasobności finansowej zainteresowanego, by spełnić szansę oczekiwania. Im lepsza sytuacja gospodarcza w kraju, tym korzystniejsze zarobki, mniej bezrobotnych. W naszym regionie akurat w tych dziedzinach mamy stagnację, małe możliwości materialne nie mogą zaspokoić ambicji ludzi. Zarówno na własne mieszkanie lub na jego wynajęcie, co jest także uzależnione od zatrudnienia oraz odpowiedniego opłacenia pracy. Chyba, że pojawią się korzystne programy rządowe w tym zakresie

Tereny?

– Są, zarówno pod budownictwo indywidualne jak i wielorodzinne. Brakuje wsiłku administracji lokalnej, konieczne jest też znalezienie pieniędzy na przygotowanie terenów pod budownictwo. Np. w Kielcach

można byłoby pomyśleć o uruchomieniu budownictwa w nowej dzielnicy Dąbrowa II. Kto wyłoży pieniądze na uzbrojenie terenów, drogi, obiekty użytku publicznego? Kielczenie zamiast wyjeżdżać w inne rejony kraju lub szukać działki na własny dom w podmiejskich miejscowościach, budowali by w Kielcach.

Kto może pomóc?

– Budowanie mieszkań wytworzy zapotrzebowanie nie tylko na materiały i usługi budowlane, ale i wyposażenie lokali, na pożyczki i kredyty bankowe, oczywiście na zdrowych warunkach. Dlatego przedstawiciele wszystkich dziedzin gospodarki, którzy funkcjonują w otoczeniu budownictwa, powinni wspólnie stworzyć system sprzyjający „mieszkaniówce”. Oczywiście przy solidnym wsparciu parlamentarzystów i rządu.



Budują centrum dla PAN

– Przez pół roku projektowaliśmy nowy obiekt, uzyskaliśmy pozwolenie na budowę, i weszliśmy na plac budowy. Była tradycyjna łopata, życzenia sprawnego budowania i roboty się zaczęły - oświadczył Tomasz Tworek, szef Dorbudu.

Kielecka firma ma rok na wybudowanie centrum badawczego Polskiej Akademii Nauk „Konwersja energii i źródła odnawialne” w gminie Jabłonna pod Warszawą. Inwestorem jest Instytut Maszyn Przepływowych PAN z Gdańska. W zakres inwestycji wchodzi - budynki laboratoryjne z panelami termicznymi, słonecznymi i panelami fotowoltaicznymi na ruchomej konstrukcji oraz turbinami wiatrowymi, plac z innowacyjnym systemem odmrażania podłoża, magazyn ciepła w formie basenu wodnego oraz parking z zadaszeniami solarnymi. Przewiduje się tam prace nad technikami słonecznymi, mikrośrodkami kogeneracyjnymi i energetyką wiatrową.

– To jest bardzo krótki, sakramencki termin, ale poradzimy sobie. Przydadzą się nasze doświadczenia z budowy podobnego o mniejszej skali wyposażenia technicznego, obiektu jakim jest Energis wykonany w ubiegłym roku dla Politechniki Święto-

krzyskiej. Na tę prestiżową budowę skierowaliśmy młodych doświadczonych inżynierów - projektem zarządza mój zastępca, dyrektor Waldemar Łucak, który koordynował prace projektowe i przygotowawcze tej inwestycji, kierownikiem budowy jest Wojciech Grabka. Dla obu jest to duże wyzwanie w karierze zawodowej. Nie mamy obaw, trzeba stawiać na nowe pokolenie budowlanych. Zakładałem firmę nie mając trzydziestu lat, dlaczego mam nie ufać młodym?

W dalszej kolejności w Jabłonie powstanie park technologiczny, salon wystawowy energetyki odnawialnej oraz eksperymentalna farma fotowoltaiczna.

– Projektowanie i generalne wykonawstwo tego prestiżowego obiektu jest ważnym etapem w zdobywaniu kompetencji i referencji w zakresie budownictwa inteligentnego – zawnieszanego technologicznie i jednocześnie służącego pracom badawczo-rozwojowym. Planujemy dalszą koncentrację na kontraktach budowlanych o wysoce specjalistycznym charakterze i z wykorzystaniem najnowocześniejszych rozwiązań w zakresie energii odnawialnej - powiedział prezes Dorbudu.

Sto publikacji

„Wynalazki, które przyczyniły się do rozwoju komunikacji drogowej i mostownictwa” - artykuł ukaze się w najbliższym wydaniu Magazynu Autostrady. Referaty, prezentacje dotyczące tej tematyki cieszyły się dużym powodzeniem i były wykorzystywane za moją zgodą przez wielu kolegów wykładowców.

Setny artykuł pisałem około dwóch lat, jest jeszcze ciągle uzupełniany w miarę pozyskiwania nowych, ciekawych materiałów. Przy pisaniu, tworzeniu prezentacji, rysunków, map i zdjęć, nieocenioną fachową pomoc uzyskiwałem od inżynierów: Magdaleny Kosowskiej, Marcina Zagnińskiego i syna Krzysztofa.

Przy pisaniu i redagowaniu wszystkich publikacji w ciągu ostatnich 10 lat, opubli-

kowanych w Polskich Drogach, Magazynie Autostrady a także w Mostach, Obiektach inżynierskich, Drogownictwie i Budownictwie Przemysłowym, niezwykle ale cenne wsparcie otrzymywałem od dyrektorów: Stanisława Zielińskiego, Wojciecha Płazy i Ewy Saylor, którym składam na łamach Biuletynu Świętokrzyskiego gorące podziękowanie. To już sto opublikowanych artykułów na temat drogownictwa i mostownictwa, ochrony środowiska, komplementarności sieci drogowej kraju i historii cudownej i bogatej Ziemi Świętokrzyskiej, z którą związałem swoje życie zawodowe. Nie liczę artykułów z lat 1971 – 2003, zamieszczanych w materiałach zjazdowych i konferencyjnych drogownictwa.

Mgr inż. Bolesław Balcerek
Specjalista I-stopnia

Podaj adres

Przypominamy, że dla skutecznego kontaktu z biurem Izby, prosimy o podanie adresu mailowego lub telefonu.



Wyprzedzają harmonogramy

– Wykonaliśmy dla starostwa całą klimatyzację, wentylację oraz automatykę do obu tych systemów. Urządzenie wentylacyjne pochodziły od polskich wytwórców, natomiast klimatyzacyjne od producenta japońskiego. W budynku jest zainstalowanych ok. 100 jednostek klimatyzacyjnych, część z nich służy do osuszania pomieszczeń, oraz osiem układów wentylacyjnych - mówi Michał Korbiński, właściciel Klima - Ster, firmy znanej nie tylko w regionie, która m.in. instalowała urządzenia w budynku politechniki - Energisie.

Zakres prac był duży, bo nie tylko montaż urządzeń ale i kanały, przewody i instalacje w całym obiekcie. Jak to bywa na co dzień, ekipy Klima - Ster wyprzedzały harmonogramy budowy, dlatego kierownicy budów lubią współpracować z tą firmą. Odbiory techniczne i uruchomienie systemów przebiegło bez żadnych problemów.

W minionym roku firma z podkieleckiej Tokarni realizowała m.in. spory zakres prac w elektrociepłowni w Miliczu koło Wrocławia oraz wentylację i klimatyzację w sanatorium Nida w Busku Zdroju.





Kielczanin nad Sołą

– Kolega, z którym pracowałem na kontrakcie w Iraku zadzwonił, że firma hiszpańska w poszukiwuje dyrektora na budowę mostu na Sole w Żywcu. W ciągu tygodnia załatwiłem wszystkie sprawy i zostałem dyrektorem kontraktu – mówi Jacek Młynarczyk, znany i ceniony mostowiec kielecki.

Będzie to most lukowy o rozpiętości ponad 100 metrów, z podwieszoną płytą, do tego modernizacja ulic oraz podjazdy do mostu. Będzie też 500 metrowej długości żelbetonowy tunel otwarty wzdłuż rzeki, dla prze-

prowadzenia drogi wojewódzkiej. Tempo jest ekspresowe, bowiem zakończenie inwestycji wyznaczono na 15 listopada.

–Konstrukcja jest ciekawa, łuk mostu będzie składał się z trzech rur wyginanych a nie spawanych, przygotowaniem elementów i montażem w Żywcu zajmuje się Wytwórnia Konstrukcji Stalowych Skanska w Kielcach.

Wykonawcą inwestycji jest Rubau Polska, kierownikiem budowy Zbigniew Żarczyński z izby dolnośląskiej, ma uprawnienia drogowe i mostowe, wymagane na tej budowie.

Projekty

– Mam pretensje do kolegów zajmujących się inwestycjami w administracji samorządowej i państwowej. Projekty są coraz gorzej przygotowane, roi się od błędów i przeoczeń, tak jakby nikt ich nie sprawdzał po opracowaniu.

– Są też projekty z góry z niedoszacowanymi kosztami. Bywa, że zamawiający zda-

je sobie sprawę, że obiekt będzie kosztował np.10 mln, ponieważ nie otrzymał dofinansowania jakiego oczekiwał, ogłasza przetarg na 7 mln. Wie, że za tę kwotę nikt tego nie zrobi. Nie uda się jeden przetarg, ogłasza się następny, w kolejnych wnosi nieznaczne, błahę poprawki niby obniżające koszt. I tak do skutku, aż się znajdzie desperat, który weźmie takie zlecenie. I padnie, albo zejdzie z budowy.

(budowlaniec - projektant i wykonawca)

Gdzie są fachowcy?

Po latach ciągłych zmian ministrów edukacji, wprowadzania szaleńczych reform, likwidacji szkolnictwa zawodowego, skutek jest taki, iż w budownictwie brakuje dobrze przygotowanych fachowców - murarzy, tynkarzy, cieśli, zbrojarzy i betoniarzy, spawaczy, montażystów, instalatorów, dekarzy, drogowców, a nawet ślusarzy do fasad i elewacji ze szkła i aluminium.

Organizowane przeróżne ekspresowe kursy nie rozwiązują problemu, bowiem z tak przyuczonych „fachowców” nie są zadowoleni prywatni inwestorzy jak i klienci remontujący swe domy lub mieszkania.

Nie ma nawet kto wmontować poprawnie

nowych drzwi w mieszkaniu. Firma to właściciel - pozyskiwacz zleceń, które realizuje jedyny jego pracownik. –Dziwi się pan, że drzwi są krzywe? Jak jeden gość może dokładnie je wpasować? Niektórzy wykorzystują domowników, by podtrzymali futrynę, a on ją usiłuje właściwie ustawić. Najważniejszy jest zarobek proszę pana, po co dzielić się z pomocnikiem?

Znajomy prezes spółki zadzwonił błagalnym głosem, by znaleźć mu spawaczy z uprawnieniami do pracy w krajach zachodnich. Potrzebował także wózkowych z uprawnieniami europejskimi. Okazuje się, że w Kielcach, które jeszcze w latach 80. sły-

Owocny konkurs

– Konkurs na projekt zagospodarowania mieszkalnego działki na Ostrej Górze był trafnym posunięciem. Otrzymaliśmy 58 prac wykonanych przez zespoły projektowe z różnych regionów kraju. Autorami byli zarówno doświadczeni i renomowani projektanci jak i adepci, absolwenci architektury, dla których konkurs był okazją pokazania się, a może furtką do przyszłej kariery. Nie ograniczaliśmy w niczym projektantów, z prac wynika, że prześcigali się w optymalnym wykorzystaniu powierzchni działki pod przyszłą zabudowę - ocenia Wiesław Milcarz, prezes Conдите.

Zdaniem prezesa taka formuła bardzo się oplaca. Bez konkursu trzeba byłoby zapłacić minimum np. tysiąc złotych za koncepcję kilku planszową, z analizą i sugestiami projektowymi. Tymczasem na nagrody w konkursie kielecka spółka przeznaczyła 20 tys.

Obecnie trwają rozmowy z autorami trzech nagrodzonych prac, spółka Conдите przedstawiła uwagi sądu konkursowego, do ewentualnego uwzględnienia jako wskazania przy opracowaniu projektu. Z ostatecznych koncepcji wybrana zostanie jedna do dalszych prac projektowych.

– Na prace patrzyliśmy pod kątem standardu dla mieszkańców, bowiem spółka po wybudowaniu osiedla musi sprzedawać mieszkania i lokale użytkowe. Tym bardziej, że zainteresowanie tą lokalizacją jest już bardzo duże, a konkurs spotęgował ciekawość co do akcentu architektonicznego zabudowy i walorów użytkowych lokali - stwierdził W. Milcarz.

nęły z doskonałych spawaczy do pracy przy urządzeniach ciśnieniowych, nie ma obecnie takich fachowców. Kieleckie spółki kontynuujące tradycje przemysłowe dawnych kieleckich gigantów, poszukują spawaczy w całym kraju. – Jedni się postarzelili, inni wyjechali za granicę. Nowych nikt nie szkoli ani nie przygotowuje do odpowiedzialnej pracy. Bo jest to nieopłacalne, szkolenie kosztuje, szczególnie część praktyczna, a przyuczony pracownik szybko ucieka do konkurencji po większe wynagrodzenie - wyjaśnił znawca branży konstrukcji stalowych.

Niektóre krajowe firmy mimo to szkołą dla siebie fachowców, powstają w szkołach klasy zawodowe sponsorowane przez przedsiębiorstwa, niestety, są to sporadyczne przedsięwzięcia.



Jazda po nowej trasie do Dymin

– Najważniejszym zadaniem od kilku tygodni jest ułożenie masy bitumicznej na odcinkach, które muszą być zakończone, by można było przenieść ruch pojazdów na nową jezdnię, dla umożliwienia prowadzenia robót na starej trasie - mówi Marek Badziński z kieleckiego Traktu, kierownik budowy wylotu z Kielc do Dymin.

Ekipy Traktu na początku maja kończyły układanie masy na kilkusetmetrowym odcinku od lecznicy zwierząt do skrzyżowania z ul. Popieluszki. Dzięki temu ruch został przeniesiony na nowa jezdnię na odcinku 2 km od stacji Rolmetu do Popieluszki, a na starej drodze wykonawcy rozpoczęli roboty, przede wszystkim z instalacjami podziemnymi.



Przewidziano także wykonanie do końca maja odcinka 1,6 km do skrzyżowania z drogą do browaru i przełożenie ruchu na nową jezdnię. Na starej ruszą prace ziemne i instalacyjne.

– Pozostanie nam odcinek ok. 1,1 km od hotelu Wójcika do Kalinowej i Leśniówki, na którym musimy wcześniej uporać się z uzbrojeniem terenu, w tym systemem kanalizacji. Linia wodociągowa jest już przełożona na długości 900 metrów. Mostowscy z Sibetu wylali płytę mostu na jezdni zachodniej, wykonają płyty przejściowe, natomiast na moście na przyszłej drodze serwisowej, będą wykonywać również płyty przejściowe, przewidziane są roboty regulacyjne rzeczki Chodczy – uzupełnia kierownik budowy.

Wykorzystując dobrą pogodę, na budowie pracowało łącznie 80 osób, niektóre firmy kontynuowały roboty podczas majowego weekendu.

– Roboty żelbetowe przy moście na starej trasie kończymy w maju, pozostanie montaż barierek, które będziemy montować także na gotowym moście drogi serwisowej wraz płytami najazdowymi - zapewnia Rafał Szymkiewicz, kierownik robót mostowych Sibetu.

Rafał Szymkiewicz, absolwent Politechniki Świętokrzyskiej, ma uprawnienia bez ograniczeń konstrukcyjno – budowlane, w przyszłym roku planuje zdać egzamin na uprawnienia mostowe. Dziesięć lat praktyki, pracował w kieleckim Mostostalu, Dyckerhoffie, UniMax.



Starostwo już na swoim

Pod koniec kwietnia pracownicy starostwa przenieśli się do nowej siedziby, w którą jeszcze doglądali szefowie budowy z Dorbudu - kierownik budowy Tomasz Celowski oraz Mateusz Klimczak, inżynier budowy (absolwent budownictwa Politechniki Świętokrzyskiej), uprawnienia bez ograniczeń.

Zdjęcie przedstawia południową część gmachu starostwa od strony parkingu.

Objazd w Działoszycach

– Do 30 października mamy zakończyć modernizację 1,7 kilometrowego odcinka drogi 768 prowadzonej przez Działoszycę. W program wchodzi przebudowa mini dworca autobusowego, zatok autobusowych, przebudowa infrastruktury podziemnej, przebudowa mostu na nad Sancygniówką. Na koniec maja będziemy mieli ok. 40 proc zaawansowanie prac zgodnie z harmonogramem - twierdzi Paweł Litwinski z KPRD, kierownik budowy.

Przewiduje się w czerwcu zamknięcie przejazdu przez centrum Działoszyc, wyznaczone będą objazdy, dla umożliwienia wykonania robót drogowych.

Tak będzie

Budowany w ekspresowym tempie Szpital Dziecięcy (ma być w listopadzie oddany przez wykonawcę - spółkę Anna-Bud z Bilczy) - ma już częściowo kolorową elewację. W maju trwały ostatnie prace przy ocieplaniu ścian, wykończeniu elewacji, wewnątrz prowadzono roboty instalacyjne.





Przęsło o zmroku

25 marca ekipy Vistal Construction gdyńskiej Grupy Vistal SA po długich przygotowaniach, rozpoczęły podnoszenie środkowego tzw. nurtowego przęsła (długości 100 metrów) mostu na Wiśle w Połańcu. 360-tonowa konstrukcja stalowa zmontowana na barce rzecznej, była wyciągana do góry poprzez siłowniki hydrauliczne, zainstalowane na obu przęsłach przynurtowych. Podnoszenie przęsła trwało kilka godzin i zakończyło się po zmroku.

W narożnikach podnoszonego przęsła zamontowano po dwa długie gwintowane pręty o średnicy 100mm, na które nakręcano specjalne głowice za pomocą siłowników, sterowanych komputerowo. Po podniesieniu przęsła o kilkadziesiąt centymetrów, następo-

wała przerwa, dla odcięcia końcówek prętów wkręconych przez głowice.

Mostowcy z Mostów Łódź i jak i specjaliści konstrukcji stalowych Vistalu trafili na dobre warunki - w tym dniu woda w Wiśle była spokojna, barka zacumowana w poprzek rzeki stała prawie nieruchomo. Nie było też wiatru, który mogły przeszkodzić w podnoszeniu przęsła.

Później przez prawie półtora tygodnia trwały prace spawalnicze przy połączeniu przęsła z pozostałą konstrukcją mostu.

Dużo trudniejsze było w lutym zamontowanie na podporach przęsła przynurtowych z obu stron mostu, każde po 800 ton. Operacja skomplikowana, w pełni się powiodła, co świadczy o ogromnym doświadczeniu monterów z gdyńskiej firmy.

Krzysztof Mokrzycki - kierownik robót, absolwent Politechniki Rzeszowskiej, członek Izby Podkarpackiej, Michał Guzek kierownik robót, Izba Świętokrzyska, Włodzimierz Galus, budowa mostów Politechniki Rzeszowskiej, Izba Podkarpacka, Wiesław Chomycz - kierownik robót, mostowiec Politechniki Rzeszowska - Izba Podkarpacka - wszyscy Mosty Łódź, Łukasz Wysocki kierownik robót Vistal Construction.



Na drogach...

- W niektórych robotach mamy lekkie wyprzedzenie, w innych mieścimy się w terminach harmonogramu, natomiast pod względem finansowym zrealizowaliśmy zadania, przewidziane pierwotnie do końca czerwca - komentuje Krzysztof Gwóźdź z KPRD, kierownik budowy odpowiadający za wszystkie prace drogowe i instalacje związane z nowym mostem w Połańcu na Wiśle oraz mniejszym mostem na rzece Breń po stronie podkarpackiej.

W maju ekipy drogowe kończyły układanie warstwy wiążącej od ronda w Połańcu do podobnego skrzyżowania z dojazdem do mostu. Ostatnie prace trwały przy humuso-

waniu wysokiego nasypu przed mostem oraz naciągano siatki na odcinkach obsianych trawą. Trwają roboty brukarskie, wykonywano podbudowę pod chodniki bitumiczne przy wlocie na most, które miały mieć powierzchnie w połowie maja.

Po stronie podkarpackiej na drogach jest już warstwa wiążąca, pozostał odcinek 280 m od przyczółka mostu, na którym wykonane zostaną prace konstrukcyjne jezdni - stabilizacja i podbudowa.

- Płyta mostowa jest w trakcie betonowania i zakończenie tych prac przewidziano na połowę lipca. Most na Breniu ma ułożoną warstwę wiążącą, jeśli tylko mostowcy zakończą roboty przy instalacji deszczowej, to najpóźniej do połowy czerwca wykonamy warstwę ścieralną - zapowiada K. Gwóźdź.

Obwodnica Radomia

- Wiadukty, mosty, kładka, przepusty są na ukończeniu, niektóre już są udostępnione dla ruchu. Z poważniejszych obiektów został nam przecisk w nasypie kolejowym, który także będzie niebawem gotowy. Wykonuje go ta sama firma, która zrealizowała przepusty przy Grunwaldzkiej w Kielcach. Mocno zaawansowane są roboty drogowe, kończymy na niektórych odcinkach podbudowy z kruszyw, a na innych mamy położone bitumiczne warstwy wiążące. Kończą się roboty ziemne, trwa wykonywanie chodników, przejść, oświetlenia. Prawie gotowe jest włączenie obwodnicy do trasy E7 w Młodoćcinie - zapewnia Kajetan Żaba-Żabiński z kieleckiego Farta, kierownik budowy południowej obwodnicy Radomia.

Ze względu na późne przekazania przez władze miejskie Radomia terenu pod odcinek 1,5 km obwodnicy, termin zakończenia prac zostanie przesunięty. W kwietniu na całej trasie pracowało wraz z podwykonawcami 130 osób.



Kajetan Żaba-Żabiński, absolwent budowy dróg Politechniki Świętokrzyskiej, 8 lat pracy, cały czas w Farcie, był kierownikiem robót na budowie wylotu trasy 73 do Cedzyny, na obwodnicy Frampolu w Lubelskim, a także podczas modernizacji drogi Busko Zdrój - Kazimierzka W. Ma uprawnienia drogowe bez ograniczeń. Członek Izby.

Michał Dyrdoł, absolwent budowy dróg Politechniki Świętokrzyskiej, pięć lat w Farcie, inżynier budowy w Radomiu, w sesji wiosennej przystąpił do egzaminów na uprawnienia. Paulina Tul, kielczanka, po geotechnice i budownictwie specjalnym krakowskiej AGH, trzy lata w Farcie, inż. budowy na obwodnicy.